

WYDARZENIA str. 3
Interwencyjne łowy
na wilki

HISTORIA str. 6-7
Wkrótce po wojnie
w gminie Wojtkowa

**CZYTELNIA
GŁÓWNA**

SPOŁECZEŃSTWO str. 8
Smerek – dawniej, dziś
i jutro

FESTIWAL str. 9
Bandanki
na włoskich scenach



3.50 zł (w tym 5% VAT) / NR 23 (784)

ISSN 1231-9333



Rok XXXIII/9.11.2023 r.
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659
Nakład 1000 egz.

GAZETA BIESZCZADZKA

C Z A S O P I S M O • R E G I O N A L N E

CZYNSZE MUSIAŁY WZROSNAĆ. To nie kaprys, lecz konieczność



Widok na bloki przy ulicach Pionierskiej i Nowej (po prawej) FOT. ARCHIWUM UDK

Rozmowa z JANUSZEM STANISZEWSKIM,
prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Pionierska”
w Ustrzykach Dolnych, o opłatach, inwestycjach,
kłopotach i nadziejach - **str. 5**

FOT. KRZYSZTOF POTACZALA

Bieszczady mają coraz więcej produktów turystycznych najwyższej klasy

Nagrody za pomysłowość i innowacje

Trzy bieszczadzkie atrakcje turystyczne nagrodzono podczas II Podkarpackiego Forum Turystyki. Laureatami zostały: Bieszczadzka Szkoła Rzemiosła, Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego oraz Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe.

II Podkarpackie Forum Turystyki zorganizowane przez Podkarpacką Regionalną Organizację Turystyczną odbyło się 13 października w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego. W tym roku hasłem przewodnim imprezy było: „Turystyka i zielone inwestycje”.

Forum było okazją do zdobycia wiedzy, która pomoże branży turystycznej wejść na nowy poziom w dziedzinie turystyki i zielonych inwestycji. Zaprezentowano m.in. możliwości sztucznej inteligencji oraz prelekcje ekspertów z Polski i zagranicy.

PRACOWAĆ Z SERCEM

Uczestnicy Forum spotkali się też z liderami branży turystycznej i ekologicznej oraz wymieniali poglądy na temat innowacyjnych rozwiązań, które pomogą podnieść turystykę na wyższy poziom, dbając jednocześnie o naszą planetę. Zaprezentowano Podkarpacki Barometr Turystyczny 2023 oraz raport ze stanu wdrożenia turystyki równoważnej w wojództwie podkarpackim.

Podczas wieczornej gali przedstawiono laureatów certyfikatu Najlepszy Produkt Turystyczny oraz osoby uhonorowane nagrodą Serce Oddane Turystyce i nagrodami Marszałka Województwa Podkarpackiego. Najlepszym Produktem Turystycznym wyróżniono: Bieszczadzką Szkołę Rzemiosła



FOT. ARCHIWUM BIESZCZADZKICH DREZYN ROWEROWYCH

z Uherzec Mineralnych, Ośrodek Garncarski w Medyni Głogowskiej, Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego, Obserwatorium Astronomiczne w Tymcach i Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe z Uherzec Mineralnych.

Serce Oddane Turystyce otrzymała: Małgorzata Wisz, Roman Pokora, Renata Kaniuczak, Agnieszka Pieniążek, Krzysztof Staszewski, Sławomir Gołąb, Maciej Nabożny, Agnieszka Niemczyk, Stanisław Bochniewicz i Jacek Janowski.

ATRAKcje NA MEDAL

Bieszczadzka Szkoła Rzemiosła to miejsce, gdzie można aktywne uczestniczyć w warsztatach ginących zawodów. BSR znajduje się w pochodzącej z początku XX wieku szkole w Uhercach. Można tam samodzielnie utoczyć garnek, według zasad przedwojennej kaligrafii własnoręcznie napisać pozdrowienia z Bieszczad lub nauczyć się wypiekać tradycyjne proziaki w wiejskim piecu.

Na ok. 400 m kw. powierzchni zainstalowano nowoczesne środki

wystawiennicze, które wspomagają proces poznania dawnych rzemiosł.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych przez prawie dwa lata przechodziło gruntowną modernizację. W nowej aranżacji zwiedzanie muzeum jest atrakcyjną przygodą. Od zwiedzających wymaga większej aktywności, a multimedia pozwalają odkryć tajemnice bieszczadzkiej przyrody. Na parterze znajduje się sala wystaw czasowych. Na piętrze jest m.in.: Jaskinia Czasu, która „przenosi” zwiedzających do kopalni ozokerytu, a na kolejnych poziomach fauna i flora Bieszczadów.

Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe to działająca od 2015 roku i pierwsza w Polsce wypożyczalnia drezyn rowerowych. Łączy turystykę, rekreację i zamiłowanie do tradycji kolejarskich. Stacja w Uhercach jest centralną częścią linii 108, Turyści mają możliwość wyboru przejażdżki w kierunku Ustrzyk Dolnych lub Zagorza. Trasy różnią się długością - od 8,5 do 18 km i czasem przejazdu od 1 godz. do 2,5 godz.

Paba

Złóż wniosek żłobkowy

400 zł dofinansowania do pobytu w żłobku dostaną rodzice po wystąpieniu elektronicznego wniosku do ZUS. Trzeba go złożyć najwcześniej w dniu, w którym dziecko zacznie uczęszczać do żłobka.

W 2022 roku na Podkarpaciu wystawiono ponad 8 tys. wniosków, na które wydano 15 mln zł. To środki, które można dostać pomimo tego, że pobiera się świadczenie 500 plus. Aby móc skorzystać z dofinansowania, dziecko musi uczęszczać do żłobka lub klubu dziecięcego wpisanego do rejestru albo być pod opieką dziennego opiekuna wpisanego do wykazu.

Prawo do dofinansowania nie zależy od dochodów rodziny. Maksymalnie kwota, jaką możemy otrzymać, to 400 zł miesięcznie na dziecko - jednak nie więcej niż wysokość opłaty za pobyt dziecka w placówce.

- Mam na myśli kwotę, jaką rodzic płaci już po uwzględnieniu zniżek, dotacji z budżetu gminy lub środków unijnych. Nie wliczamy do tego opłaty za wyżywienie - wyjaśnia Wojciech Dyląg, regionalny rzecznik prasowy ZUS na Podkarpaciu. - Pieniądze od nas nie są przelewane na konto rodzica, ale bezpośrednio na konto żłobka.

ZUS przelewa pieniądze do 20 dnia każdego miesiąca za poprzedni miesiąc, na rachunek bankowy podmiotu prowadzącego żłobek, klub dziecięcy, zatrudniającego dziennego opiekuna lub na rachunek bankowy dziennego opiekuna, który prowadzi własną działalność. Wniosek trzeba złożyć online, np. przez portal Emp@tia lub aplikację mZUS.

- Ogromnym ułatwieniem dla rodziców jest możliwość utworzenia nowego wniosku na podstawie poprzedniego, jeśli taki był składany przez aplikację mZUS lub bezpośrednio na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS. Dzięki temu większość informacji uzupełnić się automatycznie. Jeśli dane uległy zmianie, przed wysłaniem można je edytować - tłumaczy Wojciech Dyląg.

Wniosek o dofinansowanie należy złożyć najwcześniej w dniu, w którym dziecko zacznie uczęszczać do żłobka, klubu dziecięcego lub dziennego opiekuna. Jeśli złożymy wniosek w ciągu dwóch miesięcy od tego dnia, to ZUS przyzna dofinansowanie od dnia, w którym dziecko rozpoczęło pobyt. Jeśli później, dofinansowanie zostanie przyznane od miesiąca, w którym złożyliśmy dokument.

Rzecznik wyjaśnia, dlaczego nie wszyscy rodzice, których dzieci chodzą lub dopiero pójdą do żłobka czy podobnej placówki, mogą liczyć na pomoc finansową. Odmowną odpowiedź otrzymają od ZUS-u ci, którzy dostają RKO (rodzinny kapitał opiekuńczy). Przypomnijmy, że świadczenie to jest przyznawane na malucha w wieku od 12. do 35. miesiąca. W takim przypadku musimy zdecydować, z jakiego wsparcia będziemy korzystać.

- Ale uwaga, można korzystać z dofinansowania pobytu w żłobku na jedno dziecko i pobierać rodzinny kapitał opiekuńczy na inne dziecko w rodzinie - podkreśla Dyląg.

Oprac.: paba



FOT. PIXABAY

WYBRANE Z ARCHIWUM

Posel z ustrzyckiej gminy

Minęło 30 lat od wyborów parlamentarnych z 19.09.1993 r. Z pobliskiej Łodyny na posła do Sejmu RP został wybrany Władysław Wrona z Polskiego Stronnictwa Ludowego. I to na drugą kadencję.

O próbie oceny kampanii przedwyborczej, o sukcesach i porażkach, ale i o zadaniach, które wiążą się z pracą w parlamencie z Władysławem Wroną rozmawiał wtedy Adam Leń („Przedłużony lot Wrony”, „Gazeta Bieszczadzka” 1993/20).

Posel, zapytany przez dziennikarza o porównanie stopnia trudności podczas dwóch ostatnich kampanii wyborczych (pierwsza przed wyborami parlamentarnymi w 1991 r.), przyznał, że zdecydowanie ta druga była wymagająca. Skąd taka trudność? Posel wyjaśnia, że w odczuciu społecznym parlamentarzysty z poprzedniej kadencji, która trwała niecałe dwa lata (Sejm został rozwiązany zarządze-

niem prezydenta RP z 29.05.1993 r.), nie wnieśli „pozytywnych aspektów”, a każdy posel „był już na starcie w gorszej sytuacji”. „Podczas pierwszej kampanii mogłem obiecywać. Obecnie musiałem się z tych obietnic i deklaracji złożonych wcześniej rozliczyć. Chyba udało mi się to zrobić, skoro odniosłem sukces i to większy niż się spodziewałem” - mówił Władysław Wrona.

Choć był zadowolony z osiągnięcia generalnych wyników w wyborach parlamentarnych, to jednak okazało się, że w swoim regionie otrzymał mniej głosów niż poza nim. I to traktuje jako swoją porażkę, na którą, według niego, złożyło się m.in. to, że brakowało informacji na temat jego pracy w poprzednim sejmie.

A jakie sukcesy można przypisać posłowi, który był zawiedziony tym, że nie dostrzeżono jego zaangażowania „w rozwiązywanie najpilniejszych problemów” regionu?

Z rozmowy wynika, że w ramach swoich możliwości W. Wrona pomagał w sprawie strukturalnego bezrobocia, przekształceniu PPD „Ustjanowa” (w tym skuteczne działania na rzecz dostawy drewna dla zakładu i przekazania osiedla mieszkaniowego PCK na rzecz spółdzielni mieszkaniowej „Drzewiarz”), w kwestii rolnictwa i przy próbach „załatwienia” siedziby powiatu w Ustrzykach Dolnych (powiat bieszczadzki z siedzibą w Ustrzykach Dolnych powstał w wyniku reformy administracyjnej z 1999 r.). Natomiast sprawą, która nie została rozwiązana pozostawało bieszczadzkie rolnictwo - zwłaszcza ziemia, niezagospodarowana po upośledzeniu gospodarstw rolnych, oraz problem dotyczący ludzi, którzy pracowali w pegeerach. Posel przyznał, że zabrakło czasu na zajęcie się tymi zadaniami, ale teraz sytuacja w tej mierze „zmieni się zasadniczo”. Podczas rozmowy z dziennikarzem GB upatrzył poprawę tej sytuacji poprzez zmiany w funkcjonowaniu Agencji Rolnej Skarbu Państwa, która „do problemu zagospodarowania majątku podchodzi zbyt ekonomicznie, nie biorąc pod uwagę czyn-

nika społecznego” (według Wrony, sprzedaż gruntów powinna nastąpić nie tylko w formie przetargów, ale dzierżawy lub użyczenia, aby skorzystali byli pracownicy gospodarstw rolnych).

A jakimi zagadnieniami będzie chciał się zająć posel? Jak przyznał w opublikowanym w 1993 r. artykule, będą to sprawy związane z poprawą stanu budżetu państwa poprzez zwiększenie dochodów (m.in. zmiana polityki podatkowej, uszczelnienie granic i odpowiednia polityka celna, przywrócenie monopolu państwa w przemyśle monopolowym i tytoniowym), rolnictwem (ochrona przed zachodnią konkurencją) i przetwórstwem rolnym. Co ciekawe, wśród spraw lokalnych posel chciałby „zwrócić bacniejszą uwagę m.in. „na niewłaściwe funkcjonowanie i złą pracę niektórych członków Zarządu Miasta”. (Ustrzyk Dolnych - red.).

Obiecywał też utworzenie biura poselskiego w Ustrzykach (zostało otwarte przy ul. 29 Listopada, w budynku obecnego sądu - przyp. red.).

WD

Decydenci przychyliłi się do wniosku starosty bieszczadzkiego

Interwencyjne łowy na wilki



Wilki w Polsce zostały objęte ścisłą ochroną w 1998 roku. W uzasadnieniu do tej decyzji podkreślono pozytywną rolę drapieżników w utrzymaniu równowagi ekologicznej w lasach. Zabronione jest ich zabijanie, okaleczanie, chwytywanie, przetrzymywanie, niszczenie nor i wybieranie z nich szczeniąt, a także przechowywanie i sprzedaż skór i innych fragmentów martwych osobników bez odpowiedniego zezwolenia. Powyższe zakazy nie dotyczą sytuacji, gdy konieczne jest schwytywanie zwierząt rannych i osłabionych w celu udzielenia im pomocy weterynaryjnej i przemieszczenia do ośrodka rehabilitacji, a także gdy trzeba odłowić zwierzę, które zabłądziło się w pobliżu siedzib ludzkich i przenieść je do miejsca jego regularnego przebywania. Wilk umieszczony został w obu dotychczasowych wydaniach polskiej czerwonej księgi zwierząt. Figuruje też na „Czerwonej Liście Gatunków Zagrożonych i Ginących w Polsce”, a także na „Czerwonej Liście Gatunków Zagrożonych w Karpatach”.

Nierespektowanie zapisów ustawy podlega karze aresztu lub grzywny.

Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska wydał zgodę na odstrzał trzech wilków w powiecie bieszczadzkim. Powód? Uzasadnione zagrożenie dla ludzi ze strony drapieżników.

Wniosek o odstrzał wilków złożył do GDOŚ starosta powiatu bieszczadzkiego. W piśmie podkreślał, że chodzi o „ograniczenie szkód gospodarczych oraz poprawę bezpieczeństwa mieszkańców”. Chciał, by wydano zgodę na odstrzał do pięciu zwierząt.

W ciągu roku GDOŚ wydaje kilka pozwoleń na eliminację wilków. Dotyczą one przeważnie od 1 do 3 osobników stwarzających problemy. - Głównie wyrządzających szkody, rzadziej wykazujących niepokojące zachowania - wyjaśnia Łukasz Lis, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie.

POD PEWNYMI WARUNKAMI

Pozwolenie na odstrzał wydano 9 października, będzie ważne do 31 grudnia. W uzasadnieniu dokumentu czytamy o zagrożeniu dla bezpieczeństwa mieszkańców regionu oraz konieczności ograniczenia poważnych szkód w mieniu.

Zgoda obejmuje likwidację trzech wilków. W decyzji określono też warunki, na jakich można przeprowadzić odstrzały. Zwierzę musi m.in. „stwarzać realne i poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi” lub wyrządzać poważne szkody. Można je odstrzelić dopiero wtedy, gdy inne metody eliminacji, np. próby odstraszania, nie przyniosą rezultatu - „chyba że zagrożenie powstanie na tyle szybko, że zastosowanie rozwiązań alternatywnych nie będzie możliwe”.

Zabite mają być zwierzęta, które systematycznie wyrządzają szkody na terenach gmin: Ustrzyki Dolne, Czarna i Lutowska. Chodzi w szcze-

głości o okolice Bandrowa Narodowego, Zadwórze, Moczar, Ustjanowej Górnej, Łobozewa Górnego, Telesnicy Oszwarowej, Daszówki, Rabego, Czarnej Górnej, Czarnej Dolnej, Michniowca, Bystręgo, Lipia i Lutowskiego.

Odstrażałem zajmą się miejscowi myśliwi, którzy w tym czasie muszą zachować odpowiednie procedury (m.in. w miarę możliwości dokonywać odstrzału w jak najbliższej odległości od miejsca wystąpienia zagrożenia lub powstania szkód).

Ponadto podczas polowania muszą zachować warunki bezpieczeństwa, w szczególności kiedy będzie wykonywane w pobliżu zabudowań. W przypadku, kiedy wilka nie uda się unicestwić w pobliżu gospodarstw, zwierzę może być tropione przez myśliwego tylko i wyłącznie do granicy lasu.

LUDZIE JAK DOTĄD BEZPIECZNI

W ostatnim czasie wódczarze bieszczadzkich gmin dostali kilkadziesiąt zgłoszeń o wilkach, które podchodzą w pobliże domów i wywołują niepokój lub poczucie zagrożenia u ludzi. Do rzeszowskiej RDOŚ trafiają natomiast informacje o szkodach wyrządzonych przez te drapieżniki. - Dotyczą one w znakomitej większości strat w pogłowie zwierząt gospodarskich - wyjaśnia Łukasz Lis. - Co do ataków na ludzi, całe szczęście takich nie notujemy.

Jak mówi rzecznik RDOŚ, wilki

widywane są w całej południowej i południowo-wschodniej części województwa podkarpackiego. - Obserwacje wilków w tym regionie nie należą do rzadkich, zdarzają się nawet w okolicach Rzeszowa - dodaje.

To świadczy o dobrym stanie populacji gatunku Canis lupus. Nie ma jednak aktualnych i precyzyjnych badań, które odpowiedziałyby na pytanie, ile dokładnie wilków żyje na Podkarpaciu.

- Zazwyczaj są to szacunki. W ramach prac nad planem ochrony dla obszaru Natura 2000 Bieszczady, zlecieliśmy inwentaryzację tego gatunku i wówczas jego liczebność - w samym obszarze Natura 2000, wynosiła około 100 osobników. Nie wiem ile jest ich w całych Bieszczadach czy w województwie - wyjaśnia rzecznik Lis.

Według części leśników i myśliwych może być ich w Podkarpaciu około 300-400, dlatego zabiegają o regularne odstrzały. Przyrodnicy są bardziej sceptyczni i apelują o dalszą pełną ochronę wilka.

Paba, MP

W MIONIONYCH TRZECH LATACH W POWIECIE BIESZCZADZKIM RDOŚ UZNAŁO:

- w 2021 roku - 52 wilcze szkody na kwotę ponad 120 tys. zł,
- w 2022 roku - 39 szkód na kwotę ponad 80 tys. zł,
- w 2023 roku - 37 szkód na kwotę ponad 155 tys. zł (do października br.).

Pomóżmy zbudować nową Hipisówkę

45 strażaków przez 8 godzin walczyło z pożarem domu w Dołżycy. Dom należał do Tomasza Ablewskiego, właściciela kultowej Hipisówki. Aby ją odbudować, trzeba kilkaset tysięcy złotych.



Strażacy z Cisnej w czasie akcji gaszenia pożaru w Dołżycy

FOT. ZRZUTKA.PL/ARCH. OSP CISNA

Tomek Ablewski z rodziną przyjechał w Bieszczady z Torunia w 2009 roku. Chciał być samodzielnym. W Dołżycy wynajął dom ze starą stodołą. Był w opłakanym stanie, a Tomek w jego generalny remont włożył całe serce i oszczędności. Własnymi rękami zamienił zaniedbany budynek i jego otoczenie w miejsce ciepłe i otwarte dla innych.

Z czasem w starej stodole stworzył miejsce spotkań integrujące okolicznych mieszkańców i przyjezdnych. Hipisówka na stałe wpisała się w bieszczadzki krajobraz jako miejsce spotkań kulturalnych.

OGIEŃ ZABRAŁ WSZYSTKO

10 października, gdy Tomek przebywał u swojej partnerki w Dublinie, dotarła do niego dramatyczna wiadomość, że jego dom spłonął. - Słowa „twój dom stoi w płomieniach” obudziły mnie natychmiastowo. Pierwszą i najważniejszą rzeczą było ustalenie, czy nikogo z moich przyjaciół nie ma w środku. Nie było. Potem zacząłem się trząść i płakać - opowiada mężczyzna.

Strażacy z OSP Cisna zgłoszenie o pożarze dostali o godz. 6.60. Z żywotem walczyło 45 strażaków z 12 zastępów straży pożarnej. Bezskutecznie. Spłonęło wszystko, co Tomkowi udało się zgromadzić przez lata, łącznie ze sprzętem nagłośnieniowym i oświetleniem scenicznym, które dla bezpieczeństwa trzymał w domu.

- Gdy wróciłem do Polski i pojechałem do Dołżycy, nie dowierzałem widząc to, co zostało z dziesięciu lat mojej pracy. Serce pękło, a jedyne, co mogłem zrobić, to wziąć się w garść i zacząć myśleć co dalej - relacjonuje Tomek

KONCERTY, WYSTAWY, WARSZTATY

Tomek Hipisówkę tworzył kilka lat. Początkowo był to mały lokal, który bardziej pełnił rolę sklepiku niż klubowiarni. - Przez siedem sezonów mojej działalności w tym miejscu zorganizowałem blisko 150 wydarzeń kulturalnych, wśród nich m.in.: koncerty muzyków z całej Polski oraz takich krajów jak Ukraina, Australia, Finlandia, Chiny, Czechy czy USA, spotkania autorskie, wystawy foto-

Na odbudowę domu potrzeba 400 tys. zł. Zbiórka pieniędzy na ten cel została założona na portalu zrzutka.pl. Potrwa jeszcze około 80 dni. Zliczy się nawet najmniejsza wpłata. Zbiórka jest dostępna na portalu: zrzutka.pl pod nazwą: Reaktywacja Hipisówki.

grafii i malarstwa, przeróżne warsztaty. Były też festiwale: Odmrożenia, Złot Ludzi Nieśmiałych, EEJ Festiwal, ponadto turnieje bieszczadzkiego pingla, guest spoty tatuażerskie, eliminacje do Mistrzostw Polski Aeropress, 3 finały WOŚP oraz szereg innych mniejszych wydarzeń - wylicza.

Hipisówka stała się dla wielu osób obowiązkowym punktem do odwiedzenia w trakcie sezonu turystycznego. Znaleźli tam nie tylko profesjonalną obsługę, ale też miejsce w prywatnym domu Tomka. Stał się on bowiem enklawą, w której ludzie współtworzący te wyjątkowe wydarzenia znajdowali nocleg. Kuchnia i salon stanowiły miejsce niezliczonych rozmów i bezpieczną przestrzeń, gdzie mogli odpocząć i przygotować się do koncertów.

- Od nikogo nie brałem pieniędzy za nocleg, wierząc, że to, co robię, przykłada się do tworzenia miejsca wyjątkowego, pełnego sztuki i dobrej atmosfery - mówi właściciel Hipisówki.

POWSTANIE W INNYM MIEJSCU

Dom był przez Tomka Ablewskiego wynajmowany. Dlatego teraz szuka ziemi w Bieszczadach, na której zbuduje nowy dom. Hipisówka to tysiące przegadanych przy barze godzin, nowe przyjaźnie, znajomości, związki które kiełkowały w zaciszu tarasu i bzu, czasami przekształcone w małżeństwa.

Tomkowi trudno było prosić o pomoc. Namówili go do tego rodzina i przyjaciele. Dodatkowym impulsem były też setki komentarzy i SMS-ów, jakie zaczął dostawać od ludzi z całego kraju. - Każda taka wiadomość sprawiała, że mocno się wzruszałem. Muszę przyznać, że od zawsze miałem problem z prośbami o pomoc, dlatego z trudem się przełamuję. paba



PKS Jarosław

ZATRUDNI

w Placówce Terenowej w Ustrzykach Dolnych kierowców autobusowych do obsługi komunikacji na terenie Bieszczad.

Szczegółowe informacje

pod nr tel. 602 491 041

Miliony na oczyszczalnię ścieków

Najdalej za trzy lata w Czarnej powstanie nowoczesna oczyszczalnia ścieków. – To jedna z kluczowych inwestycji o znaczeniu ekologicznym – mówi wójt Bogusław Kochanowicz.



FOT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE/ARCHIWUM GMINY RADYMNO

Rozbudowa i przebudowa istniejącej oczyszczalni jest konieczna. W ostatnim czasie zwiększyła się ilość dopływu ścieków do oczyszczalni, a stara nie ma możliwości przechowywania ich większej ilości. – Funkcjonuje wprawdzie zlewnia, do której przywożone są ścieki z zewnątrz i tutaj oczyszczane, ale jest ona stanowczo za mała – tłumaczy wójt.

Zaistniała konieczność modernizacji i przebudowy obecnego układu technologicznego. Ponadto znajdujące się tam urządzenia są już mocno wyeksploatowane i w najbliższym czasie będą wymagały wymiany. Brakuje też możliwości wykonania konserwacji i bieżących remontów, m.in. istniejącego reaktora biologicznego, który jest cały czas wykorzystywany.

Gmina na ekologiczną inwestycję otrzymała 7 mln 609 tys. zł z Polskiego Ładu. Zadanie zaplanowano w formule zaprojektuj – wybuduj. Budowa oczyszczalni ruszy po nowym roku. – Chcemy jak najszybciej ogłosić przetarg. Mam nadzieję, że uda się to jeszcze w tym roku. Wcześniej musimy też przygotować plan funkcjonal-

no-użytkowy – informuje Bogusław Kochanowicz.

Oczyszczalnia po rozbudowie będzie wyposażona m.in. w stację zlewniczą, osadnik wstępny dwukomorowy, studnię rozdzielczą, studzienkę z pomiarem ścieków oczyszczonych, studnię rozprężną, zbiornik odświeżania ścieków dowożonych, pompownię ścieków surowych, sito kanałowe, osadnik poziomy, komorę z maceratorem i pompę osadu wstępnego oraz istniejący osadnik Imhoffa. Przebudowany zostanie natomiast zbiornik uśredniający dla ścieków.

Termin zakończenia prac wyznaczono na grudzień 2026 roku, ale być może uda się to nieco wcześniej. Modernizacja oczyszczalni zminimalizuje jej niekorzystny wpływ na środowisko, a dzięki nowoczesnym urządzeniom

niższy będzie też koszt jej eksploatacji. Obecnie stan techniczny urządzeń obsługujących oczyszczalnię wymaga częstych remontów, co powoduje podniesienie kosztów jej utrzymania.

W gminie Czarna działają teraz dwie oczyszczalnie. Druga znajduje się na tzw. kopalni i jest przebudowywana. – Ale cały czas funkcjonuje. Przebudowujemy ją etapami, bo ludzi nie można odciąć. Dlatego robimy to tak, by prace nie kolidowały z odbiorem ścieków – mówi wójt. Oczyszczalnia zostanie przebudowana w 90 procentach. Zakończenie modernizacji zaplanowano na 2024 rok, a koszt inwestycji to 2 mln zł.

Z głównej oczyszczalni w Czarnej obecnie korzysta około 80 mieszkańców. – Z czasem będzie możliwość rozbudowy sieci kanalizacyjnej, to-

też więcej osób się podłączy – mówi Marcin Rogacki, kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej w Czarnej Górze.

Jak zauważa, sporo mieszkańców ostatnio zalegalizowało swoje oczyszczalnie przydomowe, co w pewnej mierze jest wynikiem kontroli przeprowadzonych przez pracowników ZGK. – Złożono więcej deklaracji. Widzimy, że mieszkańcy budują nowe oczyszczalnie, legalizują te, które mieli. Nie jest to zawrotne tempo, ale zmierzamy w dobrym kierunku – ocenia kierownik.

Wójt gminy Czarna przypomina, że obowiązek zgłaszania oczyszczalni wynika z ustawy, a „nielegalne odprowadzanie ścieków jest przestępstwem i podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny do 10 tys. zł”. Dodatkowo mieszkańcy za utrudnianie kontroli zapłacą do 5 tys. zł, a włodarze gmin, którzy takich kontroli nie prowadzą, mogą zapłacić do 50 tys. zł. – Dlatego cały czas będziemy prowadzić kontrole. Ze ścieków każdy musi się rozliczyć.

Nie wszystkie miejscowości w gminie zostaną podpięte do kanalizacji. W Olchowcu czy Chrewcie nie ma możliwości wybudowania oczyszczalni ścieków. – Mieszkańcy tych wsi budują przydomowe i bezodpływowe oczyszczalnie. Na ile rzeczywiście są bezodpływowe wykażą nasze kontrole – zaznacza Bogusław Kochanowicz.

Paba

Bezpieczniej na przejściach dla pieszych

Ustrzyki Dolne, Ustjanowa Górna, Olszanica – tam w najbliższych miesiącach zostaną oświetlone przejścia dla pieszych. Drogowcy zaplanowali też budowę chodnika w Stefkowej oraz oświetlenie kolejnych ponad 50 przejść dla pieszych, m.in. w Lesku, Zagórz, Olszanie i Ustrzykach.



Jak informuje Joanna Rarus, rzeczniczka prasowa Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Rzeszowie, podpisano już umowę na doświetlenie sześciu przejść na drodze krajowej nr 84, prowadzącej do przejścia granicznego z Ukrainą w Krościenku.

W ramach tego zadania, w powiecie bieszczadzkim i leskim doświetlone zostaną trzy przejścia dla pieszych w Olszanie oraz dwa w Ustjanowej Górnej i Ustrzykach Dolnych. Koszt inwestycji to 506 tys. 514 zł. Zakończenie planowane jest w marcu 2024 roku.

Doświetlenia sfinansowane są z budżetu państwa i realizowane w ramach Programu Bezpiecznej Infrastruktury Drogowej na lata 2021 – 2024. Jest on pierwszym samodzielnym programem wieloletnim z obszaru infrastruktury bezpieczeństwa ruchu drogowego na tak dużą skalę. Głównym celem działań PBID jest poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego na drogach krajowych zarządzanych przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad.

– Podejmowane przez nas działania są ukierunkowane na zwiększenie ochrony uczestników ruchu oraz stworzenie bezpiecznej infrastruktury drogowej. Dlatego właśnie doświetlamy przejścia dla pieszych, budujemy chodniki czy przebudowujemy skrzyżowania – mówi Joanna Rarus.

Na ten cel z Krajowego Funduszu Drogowego przeznaczonych jest 2,5 mld zł. W toku jest przetarg na doświetlenie kolejnych przejść dla pieszych na DK 84. Łącznie będzie to 51 lokalizacji: Sanok (1), Zagórz (7), Lesko (18), Uherce Mineralne (1), Olszanica (3), Stefkowa (1), Ustjanowa Dolna (1), Ustrzyki Dolne (19).

Otwarcie ofert zaplanowano na 22 listopada. – Zakładamy, że realizacja zadań potrwa nie krócej niż miesiąc, ale nie dłużej niż rok. Uzależnione będzie to od złożonych ofert – tłumaczy rzeczniczka GDDKiA w Rzeszowie.

paba

Aresztowani za podrabianie dokumentów

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Krościenka wpadli na trop grupy zajmującej się przemytem przez granicę z Ukrainy fałszywych dokumentów.

W ubiegłym roku na przejściu granicznym w Krościenku mundurowym udało się zatrzymać przesyłkę pełną podobnych dokumentów. Fałszywki wyprodukowano na Ukrainie, miały trafić do odbiorców na obszarze Unii Europejskiej.

25 października w związku z prowadzoną sprawą mundurowi z SG namierzyli kolejną osobę, będącą klientem dostawcy fałszywków. W tym przypadku było to podrobione ukraińskie prawo jazdy, którym zamierzał się posługiwać 29-letni obywatel RP. Został zatrzymany przy współpracy pograniczników z policją w Boguszowie-Gorcach (woj. dolnośląskie), usłyszał zarzut posiadania podrobionego dokumentu (art. 270 § 3 kk). Mężczyzna był także poszukiwany przez sąd w Wałbrzychu do odbycia kary pozbawienia wolności.

– Sprawa przemytu fałszywych dokumentów ma charakter rozwojowy i będzie ukierunkowana na dalsze zatrzymanie organizatorów – informuje por. Piotr Zakielarz, rzeczniczka BiOSG w Przemysłu.

Do tej pory ujęto 3 obywateli Polski i 3 obywateli Ukrainy, ujawniono 31 podrobionych dokumentów.

MPR



FOT. ARCHIWUM BIOSG

Inne bulwary nad Sanem



FOT. WIZUALIZACJA KOMPUTEROWA/ARCHIWUM UMIGM W LESKU

Lesko przedstawiło projekt zagospodarowania bulwarów nad Sanem. Znajdzie się tam m.in. pumphack, strefa street workout i przestrzeń kajakowa. Magistrat chce pozyskać na ten cel ponad 6 mln zł z programu Interreg Polska-Słowacja.

Konsultacje społeczne prowadzono latem tego roku, przed złożeniem projektu o dofinansowanie do programu Interreg Polska-Słowacja 2021-2027. Chodziło o uzyskanie informacji, jak mieszkańcy gminy oraz przedstawiciele branży turystycznej widzą zagospodarowanie linii brzegowej Sanu od strony basenu Aquarius.

Jak się okazało, mieszkańcy w szczególności chcieli tam miejsca do wypoczynku i rekreacji. Dlatego w projekcie znalazły się strefy uwzględniające potrzeby różnych grup wiekowych, od dzieci po seniorów. Znajdzie się tam m.in.: wiata ze stołami i miejscem na grilla oraz strefa z meblami wypoczynkowymi.

– Wybudujemy też pumphack (tor do ćwiczeń na rowerze, rolkach, deskorolce) na wzór jednego z największych tego typu urządzeń w Europie. Powstanie również strefa street workout do ćwiczeń kalistenicznych oraz plac zabaw dla dzieci. Wszystko połączone zostanie ścieżkami pieszymi i rowerowymi – wylicza Adam Snarski, burmistrz Leska. W ramach wspólnego projektu, partner prywatny wybuduje nad Sanem przystań kajakową wraz z wypoczynkami kajaków i rowerów elektrycznych.

Ponadto zaplanowano rewitalizację parku miejskiego. Odnowione zostaną alejki, ustawione nowe latarnie, ławki i kosze na śmieci. Nowy wygląd zyskają także okolice sadzawki i dawnej fontanny przy amfiteatrze.

Prace mają być przeprowadzone od lipca 2024 roku do czerwca 2026 roku w ramach projektu „Odkrywajmy brzozi rzek San i Cirocha – Objavme brehy riek San a Cirocha” (wraz ze słowackim miastem Snina). Na Słowacji powstaną m.in. ścieżki rowerowe nad rzeką Cirocha i kładka dla pieszych.

paba

Z JANUSZEM STANISZEWSKIM, prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Pionierska” w Ustrzykach Dolnych, rozmawia KRZYSZTOF POTACZAŁA

Wyższe czynsze nie są kaprysem zarządu

- Opłaty są już porażająco wysokie. Takie zdanie wypowiadają coraz częściej lokatorzy bloków spółdzielczych.

- Mam świadomość i wiem też, że niektórzy myślą tak: co się dzieje w spółdzielni, że podnoszony jest czynsz i z czego wynikają te wzrosty?

- Co się zatem dzieje?

- Wysokość czynszu składa się z szeregu elementów. To między innymi opłata eksploatacyjna, fundusz remontowy i wszystkie opłaty związane z mediami. W opłacie eksploatacyjnej mieszczą się obowiązkowe przeglądy kominiarskie i techniczne czy ubezpieczenie wszystkich nieruchomości, są też koszty związane z wynagrodzeniem pracowników spółdzielni. Powiem od razu, że większość z nich pracuje za najniższą krajową. Są też elementy od nas niezależne: podatek od nieruchomości, opłata za ciepłą i zimną wodę, za centralne ogrzewanie, za wywóz śmieci i ścieki. W tym segmencie to nie zarząd czy rada nadzorcza spółdzielni dyktuje warunki, ale podmioty zewnętrzne, np. Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Urząd Miejski. W październiku byliśmy zmuszeni podnieść wysokość czynszów z uwagi na rosnące koszty utrzymania nieruchomości. Warto pamiętać, że przecież w kraju mocno wzrosły ceny energii elektrycznej i już tylko to wymusiło, nie tylko na nas, podniesienie opłat za mieszkania. Dodam, że była to jedyna podwyżka opłaty eksploatacyjnej w 2023 roku, choć inne spółdzielnie w regionie robiły to już dwukrotnie.

- Przykładowy mieszkaniec patrzy na to inaczej – skoro musi płacić więcej, zaczyna się denerwować. A pierwsze pretenzje kieruje do zarządcy budynków.

- Właśnie dlatego tłumacząc, że ta czy inna wcześniejsza podwyżka nie jest kaprysem zarządu spółdzielni, lecz koniecznością wynikającą z realiów rynkowych. Staramy się w „Pionierskiej” tak bilansować koszty, by nie doprowadzać do nadmiernego wzrostu opłat czynszowych. Jak już wspominałem – nie wszystko jest w naszej mocy, musimy też patrzeć na to, by zachować rentowność i tak zarządzać zasobami, by zawsze wychodzić chociaż na lekki plus.

- I to się udaje?

- Każda złotówka jest rozsądnie wydawana, choć potrzeba z dnia na dzień są większe. Pamiętajmy, że spółdzielca infrastruktura jest już dość stara, część bloków zbudowano jeszcze w latach 70. i 80. XX wieku. One wymagają niestannych napraw, remontów, tymczasem cennik usług remontowych też nie stoi w miejscu. W stosunku do zeszłego roku są wyższe o 30-50 procent.

- Mieszkańcy płacą na fundusz remontowy. To nie wystarczy?

- Zależy na jakie prace, ale w wielu przypadkach nie wystarczy, dlatego musimy starać się o fundusze zewnętrzne, pochodzące z rozmaitych programów regionalnych i ogólnokrajowych. Wysokość funduszu jest uzależniona od sytuacji finansowej danej nieruchomości. Każdy nasz blok jest rozliczany osobno, na jednych mamy wynik dodatni, na innych ujemny, w zależności od tego, jakie roboty zostały tam ostatnio wykonane. Ewentualne zadłużenie nie wynika z zaległości czynszowych lokatorów,



FOT. KRZYSZTOF POTACZAŁA

to zupełnie inna kwestia. Generalnie fundusz remontowy był do niedawna zbyt niski w stosunku do ponoszonych kosztów wykonanych prac, np. docieplenia budynków. Sukcesywnie przeprowadzamy remonty w poszczególnych blokach, jednak i tak musimy starać się o fundusze zewnętrzne, bo nie wystarczy pieniędzy. Tu nie chodzi o drobne inwestycje, ale już docieplenie najstarszych bloków pochłania ogromne pieniądze. Nie byłoby nas stać na to wyłącznie z ukladanego funduszu remontowego.

- A gdyby to tłumaczenie przełożyć na konkrety?

- Proszę bardzo. Docieplenie czteroklatkowego bloku z wielkiej płyty przy ulicy Gombrowicza to koszt w granicach 500-600 tys. zł. Nie uzbieramy na to z samego wewnętrznego funduszu. Pozyskaliśmy w ubiegłych latach pieniądze w ramach programu rewitalizacji dla województwa podkarpackiego, liczymy też na środki z Krajowego Programu Odbudowy, by zacząć niezbędne inwestycje na blokach. Niedawno z pomocą funduszy zewnętrznych został docieplony blok przy Nowej 5, teraz w kolejce czekają budynki przy ul. Nowej 1 i 3 oraz Pionierskiej 2 i 4. Później do planu rewitalizacji wejdą kolejne.

- Powiedział pan o zadłużeniu poszczególnych budynków z tytułu funduszu remontowego. Jak to kwoty?

- Nie wystarczyłoby w tym artykule miejsca na szczegółowe wyczerpanie i ich przedstawienie, ale podam kilka przykładów. Blok przy Nowej 1 ma 30 tys. zł na plusie, blok przy Nowej 3 - 53 tys. zł na plusie, ten przy Nowej 5 - 133 tys. zł na plusie, a blok przy Gombrowicza 23 - nawet 159 tys. zł na plusie. Ale już blok przy Pionierskiej 2 zanotował 28 tys. zł na minusie, blok przy Gombrowicza 13 - 12 tys. na minusie,

czy w 2016 roku uchwała. Taki lokator może wykonywać rozmaite prace konserwatorskie, budowlane, porządkowe. Ta forma powoduje, że niektórzy mogą rzeczywiście zgłaszać się do spółdzielni, dalej się nie zadłużać, lecz poprzez pracę spłacać swoje zaległości finansowe.

- Chodzi pan często między blokami przy ulicy Gombrowicza. Obok budynku 29 jest pusty plac. Dawno temu miał tam powstać blok, ale wraz z końcem PRL-u skończyło się ówczesne finansowanie i plan upadł. Potem przez lata „straszyła” tam wielka dziura, w której powstało dzikie wysypisko śmieci. Teraz teren jest wyrównany, ale nadal niewykorzystany. Dlaczego?

- Ponieważ walne zgromadzenie nie zgodziło się na to, by w tym miejscu powstał nowoczesny, ładny blok wraz z drogą dojazdową, terenem zielonym i miejscami parkingowymi. Powtarzam - to nie jest decyzją zarządu spółdzielni, tylko walnego zgromadzenia, w którym mogą uczestniczyć i zabierać głos wszyscy członkowie spółdzielni.

- Mieszkańcy obecni na zebraniu nie zgodzili się, bo?

- Przyczyn nie znam. W każdym razie mieliśmy jako spółdzielnia ofertę od firmy budowlanej, która chciała zbudować budynek wielorodzinny. Mam nawet do dzisiaj w swoim archiwum projekt architektoniczny bloku. Szkoda, można było wtedy podjąć inną decyzję.

- To może garaże?

- Na to też nie było zgody spółdzielców - ani na boksy garażowe, ani na miejsca parkingowe na utwardzonym terenie. Od razu uzupełnię, że na terenie spółdzielczym nie istnieją obecnie żadne wolne miejsca pod budowę garaży. Tam, gdzie komuś wydaje się, że mógłby zbudować sobie garaż, przybiegają sieci elektryczne, wodociągowe i inne, wykluczające jakiegokolwiek inwestycje.

- I będzie dalej klepisko?

- Na razie tak będzie. Tu zarząd ma związane ręce.

- A widzi pan, co dzieje się wokół starej, nieczynnej od dawna piekarni? Za tylną ścianą budynku od dawna jest dzikie wysypisko odpadów. Nikt nie reaguje...

- To nie jest nasz teren, więc nic nie możemy zrobić. Ale fakt, pięknie to nie wygląda.

- Wróćmy jeszcze do inwestycji. Co w planach na najbliższy czas?

- Czekam na modernizację sieci centralnego ogrzewania w obrębie ulicy Gombrowicza, gdzie rzeczoznawca wycenił koszty na około 2 mln zł. Te koszty będą też negocjowane z Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej w Ustrzykach Dolnych. Przy tym zadaniu trzeba starać się o pieniądze zewnętrzne. Ponadto czeka nas termomodernizacja części budynków i szereg mniejszych koniecznych robót, by zachować substancję mieszkaniową w należytym stanie technicznym. Oczywiście potrzeb jest wiele, zwracając na to uwagę lokatorzy, ale wszystkiego od razu nie zrobimy. W naszej sytuacji musimy polegać na metodzie kolejnych przemyślanych kroków.

- Dziękuję za rozmowę.

a ten przy ul. 29 Listopada 51 aż 95 tys. zł na minusie (dane na koniec grudnia 2022 roku). Te gorsze wyniki są skutkiem przeprowadzonych wcześniej inwestycji. Gdzieś indziej coś zostało, a gdzie indziej trzeba będzie dolożyć, bo koszty były wyższe. Pewne zadania realizujemy nawet przy założeniu, że później dany blok będzie lekko zadłużony. Bo bywa, że już nie można czekać, że inwestycja jest konieczna tu i teraz. Mam na myśli docieplenia, ale też remonty chodników, malowanie elewacji i klatek schodowych czy budowę parkingów. Generalnie staramy się, by na koniec każdego roku bilans był pozytywny. Na 31 grudnia 2022 roku odnotowaliśmy wynik dodatni na poziomie 734 tys. zł (fundusz remontowy całości zasobów mieszkaniowych).

- Dzisiaj coraz trudniej ludziom związać koniec z końcem, życie jest drogie, brakuje pracy. To zapewne przekłada się u części lokatorów na problemy z regularnym opłacaniem czynszu.

- Ogólnie zadłużenie lokatorów mieszkań wobec spółdzielni jest dużo mniejsze niż w momencie obejmowania przeze mnie przed kilku laty funkcji prezesa. Wtedy było to ponad 400 tys. zł, a na koniec 2022 roku wynosiło 179 tys. zł. W zestawieniu z liczbą mieszkań, a mamy ich 680, nie jest to zawrotna suma i nie rzutuje na stabilność finansową spółdzielni, ale oczywiście byłoby lepiej, gdyby była mniejsza.

- Ktoś nie płaci i co wtedy? Czekają go eksmisja?

- Nie tak szybko. Zadłużenie w takim przypadku musi być wysokie, są brane pod uwagę różne okoliczności. Ale mieszkańcy będący w trudnej sytuacji ekonomicznej mają możliwość odrobienia czynszu. Stanowi o tym przyjęta jesz-



Władysław Tarnawski (na pierwszym planie) w latach 60. XX w. podczas zebrania wiejskiego dotyczącego rolnictwa
FOT. ARCHIWUM KRZYSZTOFA POTACZAŁY

HISTORIA

WŁADYSŁAW TARNAWSKI

Ponad pół wieku temu w tygodniku *Życie Przemyskie* (nr 39/1971) ukazały się krótkie wspomnienia Władysława Tarnawskiego, urodzonego w 1926 roku w Nowosielcach Kozickich. Warto zapoznać się z tym cennym świadectwem.

W ieś należała przed wojną do powiatu dobromilskiego. Po wojnie włączono ją razem z gminą Wojtkowa do powiatu przemyskiego. Po w 1951 roku gmina Wojtkowa znalazła się w nowo utworzonym powiecie ustrzyckim. Dwadzieścia lat później Władysław Tarnawski piastował funkcję I sekretarza KP PZPR w Ustrzykach Dolnych. Tutaj przez dekady mieszkał w bloku przy Pl. Chopina.

Autor wspomnień opisał początki swojej pracy na stanowisku wójta w Wojtkowej. Używał języka i terminologii współczesnego mu PRL-u. Jego wspomnienia, nieco okrojone przez cenzurę, są osobistym zapisem przywracania władzy cywilnej w warunkach działalności terrorystycznej UPA.

WÓJT W MUNDURZE

„Był luty 1947 roku, kiedy znalazłem się znowu w powiecie przemyskim. Miałem wówczas za sobą dwu i pół letnią służbę w Wojsku Polskim (wstąpiłem do niego jako ochotnik w sierpniu 1944 roku).

Po wojskowym rozdziale mego życia pozostał mi mundur spełniający rolę cywilnego ubrania, medale bojowe i pamiątkowe oraz skierowanie od zastępcy dowódcy jednostki do komitetu powiatowego Polskiej Partii Robotniczej: „prosi się o udzielenie pomocy zdeobilizowanemu żołnierzowi Władysławowi Tarnawskiemu ...”. Dalej krótka opinia, widocznie nie najgorsza, kiedy sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Przemyslu Mieczysław Trześniak po skonsultowaniu się z aktywnym gospodarczym powiatu, a m. in. Józefem Tomczykiem – prezesem Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, zaproponował mi: – Pochodzicie z Nowosielec, może więc wróćcie w rodzinne strony? Szukamy wójta do Wojtkowej.

Zatkało mnie z wrażenia! Gdzieś tam, w podświadomości pozostał kult do osoby wójta – najważniejszego po księdzu człowieka w gminie, bogacza, któremu chłopci kłaniali się w pas. Ja i wójt! Dwudziestojednoletni chłopak w jedynym, drelichowym mundurze stanowiącym cały majątek, bez doświadczenia, praktyki, bez zielonego pojęcia o administrowaniu gminą! Był

jednak i drugi powód do zaskoczenia: w Wojtkowej gminy nie było od 1945 roku, kiedy to słońca Burlaka [Burlaki – przyp. red.] spaliła siedzibę samorządu i posterunek milicji. Poszło wtedy z dymem 40 budynków we wsi, banderowcy zamordowali i uprowadzili do lasu na pewną śmierć 17 osób, zginął komendant posterunku Wilczek i kilku ormowców. Udało się uratować od ognia budynek szkoły. Było to zasługą Jana Wilkowskiego, który mimo niebezpieczeństwa, w porę zalał rozszerzające się płomienie. Po tym napadzie posterunek w Wojtkowej zlikwidowano. Zlecając milicjantom z Birczy i Żohatyna zagładanie od czasu do czasu w te okolice po to tylko, aby miejscowi chłopci wiedzieli, że oprócz band UPA, niepodzielnie grasujących, jest jakaś władza ludowa, na razie słaba, trochę abstrakcyjna, ale w każdym razie istniejąca.

WSTĘPUJĄCIE DO PPR

Siedzibę gminy, z jej jedynym pracownikiem, sekretarzem Romanem Lenczakiem, ulokowano tymczasowo w Przemyslu. Romana Lenczaka dzieliło od oddanych mu pod opiekę mieszkańców Wojtkowej, Nowosielec, Wojtkówki, Trzciana, Jureczkowej, Grąziowej – ponad 50 kilometrów.

Niezbym bojową musiałem mieć minę, gdyż Mieczysław Trześniak zaczął dodawać mi otuchy:

– Co się łamiesz. Frontowiec, a z wójtostwem nie dasz sobie rady?!

Zgodziłem się. W arkana sztuki zarządzania gminą wprowadzali mnie przez kilka dni wicestarosta Zygmunt Felczyński, kierownik wydziału administracyjnego starostwa Władysław Teluk, jeden z nielicznych wówczas członków partii w oświacie szkolnej Tadeusz Uchwat i kilka innych osób. Od starosty Bieleckiego dostałem nominację na wójta, na drogę pistolet z nabojami i dwa granaty, a z Komendy Powiatowej ORMO – pepeszę. Tak wyposażony wyruszyłem wraz z Romanem Lenczakiem do Wojtkowej. W podróży towarzyszyli nam wójtowie oraz oddział milicji, którym dowodził komendant powiatowy MO Adam Hnat.

W Komitecie partii dano mi dodatkowe zadanie: – Organizuj koła Polskiej Partii Robotniczej i ORMO! Obiecałem. Trzeba było na kimś oprzeć pracę, szukać sprzymierzeńców nowej władzy – a o tych nie było wówczas łatwo. Nie, nie dlatego, żeby chłopcy byli niechętni nowemu ustrojowi, przeciwnie – mieli do niego wiele sympatii, reforma rolna zrobiła bowiem swoje, lecz dlatego, że się bali. Wojtkowa i okolica znajdowały się praktycznie we władaniu UPA. Banderowski terror i strach o życie, które wówczas niewiele znaczyło, zamykały ludziom usta, zmuszały do postuszeństwa, do zdawania zboża, mięsa i innych produktów rolnych na rzecz soti Burlaka! [Burlaki – przyp. red.]

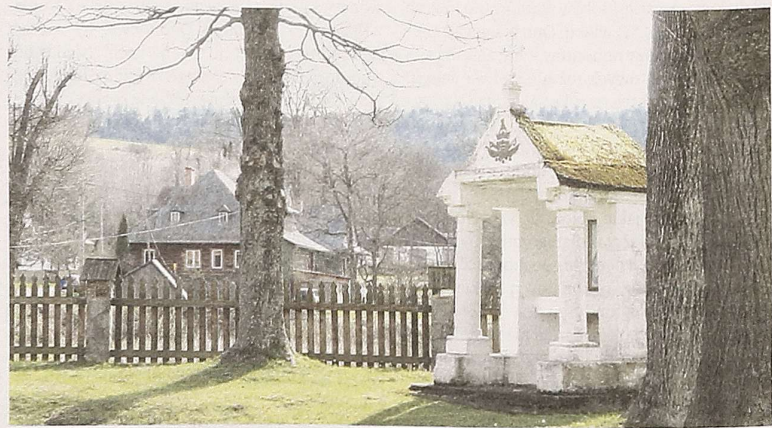
Za kontakty z milicją, wojskiem, za sprzyja-

nie władzy ludowej; za niewykonywanie rozkazów UPA – groziła śmierć. Odnosiło się to nie tylko do Polaków, jednakowy terror stosowały bandy w stosunku do spokojnych obywateli narodowości ukraińskiej. W Trzciancu upowcy powiesili ukraińską rodzinę Babickich. Za to, że jeden z Babickich zamiast zgłosić się do UPA (banderowcy rozsyłali karty mobilizacyjne) uciekł na Ziemię Zachodnią. W Grąziowej bandyci spod znaku tryzuba wymordowali rodzinę Kaniów (ojca i dwóch synów) za to, że jeden z braci służył w Wojsku Polskim. Żona Kazimierza Markowicza z Jureczkowej zginęła, gdyż odmówiła banderowcom żywności.

Z PISTOLETEM POD PODUSZKĄ

Zakwaterowaliśmy w Wojtkowej. Porucznikowi Franciszkowi Gajdemskiemu i jego podwładnym, a także por. Gałuzie mogliśmy zawdzięczać możliwość pracy i organizowania administracji na terenie gminy. A problemów, spraw drobnych i poważnych nazbierało się wiele. Obywatele nie mieli dowodów osobistych, nie funkcjonował handel, nie było komu rozstrząsać sporów. Więcej, na wójta spadł obowiązek – bez względu na jego osobiste przekonania – zatroszczenia się o to, ażeby w miejscowym kościele przynajmniej od czasu do czasu odprawiono

Nie wolno było pędzić bimbru, ale któż na to zwracał wówczas uwagę? Wójt i milicjanci byli od tego, żeby ocenić jakość trunku przy okazji wesel czy chrzcin.



Nowosielce Kozickie (fragment zabudowy przy kościele) FOT. WITOLD SMOLEŃSKI

Wkrótce w gminie

nabożeństwo. Księżda do kościoła w Nowosielcach trzeba było dowozić z Ropienki i to pod ochroną wopistów.

Ludzie byli mu wdzięczni, że się na to zdecydował, wiedząc co go może spotkać z rąk banderowców. Ksiądz Fołta nie odmawiał posługi – co tydzień lub dwa, siadał na chłopskiego konia i jechał na oklep do Nowosielec. Jego poprzednika księdza Ryczana banderowcy chcieli zabić w czasie jednej z takich wypraw. Miał jednak szczęście: tą samą drogą kilkanaście minut przed nim jechali dwaj radzieccy oficerowie. Zginęli obaj, ksiądz ocalał.

Czegóż to zresztą wójt nie robi! Nałożono na mnie obowiązki jak na konia. Nie żałowano ich, bo koń był młody i bojowo wyglądał: miał wojskowy mundur, pepeszę, granaty za pasem i pistolet.

Jadłem, urzędowałem, spałem z tym wszystkim w gminie na stole. A bać się miałem czego. Ja i porucznik Gajdemski otrzymaliśmy kilkakrotnie wyroki śmierci od UPA. Z tego nie można było się śmiać. Wyrok mógł być wykonany w każdej chwili, toteż pilnowaliśmy się dobrze. Kiedy przychodziło mi jechać do sąsiedniej wsi, brałem dla towarzystwa żołnierza, kiedy jechałem na odprawę do Przemysła – dostawałem również eskortę.

Do lipca 1947 roku, to jest do czasu rozbiicia band w tym rejonie powiatu, do Przemysła jeździłem zawsze przez Ropienkę, Olszanicę, Jasło, Rzeszów. Taka podróż w jedną stronę trwała dwa dni. Do Ropienki lub Olszanic konwojowali mnie wójtowie, potem już sam jechałem pociągiem, Umawiałem się z dowódcą kiedy będę wracał, a on znowu wysyłał po mnie żołnierza.

GRUCHOTEM PRZEZ WERTEPY

Od lipca 1947 roku droga była już krótsza – furmanką lub konno do Birczy, stąd „młotkiem” do Przemysła. „Młotkiem” nazywaliśmy stare, wychodzone auto napędzane gazem drzewnym, którego właścicielem był obywatel o nazwisku Młotek. Samochód kursował co kilka dni na trasie Bircza – Przemysł dowożąc towar i ludzi. Siadało się na wierzch wozu i jechało do miasta. Przed Kępakiem Młotek zatrzymywał samochód, wychodził z szoferki i zbierał za przejazd pieniądze od „tebka”, kiedy wszyscy zapłacili ruszaliśmy w dalszą drogę. Gruchot, nazywany szumnie samochodem, ledwie trzymał się kupy i z trudem pokonywał wzniesienie. Bywało, że stawał pod górą, wówczas Młotek prosił: – idź-

po wojnie Wojtkowa

cie państwo piechotką pod górę, ja was do-
pędzę, tylko zreperuję tego gruchota.

Szliśmy, a Młotek zostawał przy samo-
chodzie. Majstrował godzinę, dwie, a pa-
sażerowie szli wolno w kierunku miasta.
Dogańiał nas po kilku kilometrach. Zda-
rzało się, że dopiero koto Krasiczyna. Si-
adaliśmy uradowani i podróż trwała dalej.
Z powrotem było to samo. Młotek i jego
samochód na „holzgas” pozostanie mi na
zawsze w pamięci.

Wszystko wówczas było jak na wester-
nie, jak w dobrym westernie! A jakie były
drogi! Z Wojtkowej do Kuźminy można
było dostać się tylko pieszo lub furmanką.
Dalej droga była nieco lepsza, na tyle jed-
nak zła, że w wielu miejscach trzeba było
złazić z samochodu, znosić z lasu gałęzie,
kłaść je pod koła i pchać wóz co sił w mię-
śniach. A przy tym wszystkim mieć się na
baczności czy czasem banda gdzieś z lasu
nie wyskoczy. Nigdy człowiek nie był
pewny. Nawet widok wojska nie radował
na takim odludziu, zdarzało się bowiem,
że banderowcy przebierali się w polskie
mundury.

LĘK PRZED UPA

W listopadzie 1946 roku upowcy przebrani
w polskie mundury napadli na mieszkań-
ców Birczy wracających z targu w mieście.
Obrabowali ich i uprowadzili ze sobą do
lasu milicjanta Albina Wahmana oraz żoł-
nierza WP. Obydwaj przepadli bez wieści.

Do trzech kół PPR, które zorganizowa-
łem, wstąpiło w ciągu kilku miesięcy
ponad 100 ludzi: Michał Rużyło, Józef Ka-
linowski, Stanisław Piekarski, Zofia Pole-
chońska, Stanisław Markowicz, Mikołaj
Buczkowski i inni. Pomagali mi, angażo-
wali się do wielu prac i dobrze przyczyniali
się do umocnienia władzy ludowej.

Sołtysi chociaż naciskani przez UPA
(wszyscy Ukraińcy z wyjątkiem Markie-
wicza w Nowosielcach) zaczęli współpra-
cować z gminą. Nasze wysiłki koncen-
trowaliśmy na wydawaniu zaświadczeń
tożsamości, wysyłaniu chętnych na Ziemię
Zachodnie, namawianiu Ukraińców, ażeby
zrywali z ruchem nacjonalistycznym. Nie
wystarczyło jednak zlecić zadanie sołt-
som. Trzeba było samemu ruszyć w teren,
brać udział w zebraniach wiejskich, apelo-
wać o sumienne wywiązywanie się z obo-
wiązków względem państwa.

Do Grąziowej - centrum band UPA wy-
bierałem się zawsze w towarzystwie wo-
pistów. Siedzieli ze mną w świetlicy lub
spacerowali po wsi. Na dworze było ciem-
no, w izbie lampa naftowa rozjaśniła ciem-
ności i stół, przy którym zawsze siedział
sołtys i ja. Kiedy przemawiałem do ludzi
z zakamarków mózgu wypełzała natrętna
myśl: - A jeśli tam, za oknem stoi bande-
rowiec, jeśli teraz mierzy do mnie, jeśli
pociągnie za spust karabinu... Na szczęście
był to tylko strach i nic więcej. Obecność
żołnierzy robiła swoje, a poza tym w za-
grożonych wsiach zebrania organizowało
się bez uprzedniego zawiadomienia.

W kwietniu 1947 r. rozpoczęła się akcja
przesiedleńcza Ukraińców na Ziemię Za-
chodnie i przystąpiono do likwidacji band
w ramach akcji pod kryptonimem „Wista”.

Akcję przesiedleńczą prowadzili w Woj-
tkowej kościuszkowcy. Polacy byli na okres
przejściowy (na czas trwania walk z UPA)
kierowani do Ropienki i Tyrawy, Ukraińcy
na Ziemię Zachodnie. Wyjeżdżali z Olsza-
nicy gdzie podstawiano dla nich pociągi.
Zdarzało się jednak, i to dosyć często,
że wraz z Ukraińcami wyjeżdżali Polacy.
Bywało więc tak, że w jednym transpor-
cie jechały rodziny ukraińskie, których
członkowie byli w UPA, i rodziny polskie,
które straciły swoich najbliższych w wy-
niku działalności ukraińskiego faszyzmu.
Arlamów, Grąziowa zniknęły z powierzch-
ni ziemi. O tym, że kiedyś kwitło tu życie
świadczyły opuszczone sady, kikuty spalo-
nych zabudowań, rumowiska zarastające
pokrzywami i zielskiem.

ŻYCIE WRACA DO NORMY

Dojrzały żyta, pszenice, jęczmień, a tu
nie było komu tego sprzątać. Zjeżdżali
się ochotnicy do pracy z sąsiednich po-
wiatów: przeworskiego, łańcuckiego, rze-
szowskiego, ściągali oddziały wojska. Od
świt do zmroku koszone i młócono zbo-
że. Nad bezpieczeństwem kosiarzy czuwa-
li żołnierze patrolując okolicę i tropiąc nie-
dobitki band UPA, które nadal ukrywały
się w lasach. I chociaż nie wszystko udało
się zebrać z pól, większość ziarna ocalała.
Z początkiem 1948 roku uruchomiliśmy
sklep w gminie. Jakaż z nim była wygoda,
ileż sprawił ludziom radości, choć zaopar-
trzenie w artykuły nie było nadzwyczajne.
W każdym razie, od tego czasu sól, cukier,
zapałki i nafta były na miejscu. Chleb pie-
kli sobie chłopcy sami, mleko miał każdy,
z ziemniaków i zboża pędzono bimber. Nie
wolno go było robić, ale któż na to zwracał
wówczas uwagę - wójt i milicjanci byli od
tego, żeby ocenić jego jakość przy okazji
wesel, chrzcin i innych uroczystości.

Rok wcześniej, w 1947, otworzyliśmy
szkołę podstawową w Nowosielcach,
a w 1948 w Wojtkowej. Pod koniec 1947
roku życie w gminie Wojtkowa zaczęło
się powoli normować, umacniały się koła
Polskiej Partii Robotniczej, powołał się
komitet gromadzki, którego zostałem se-
kretarzem, rozkręcała się powoli praca
polityczna.

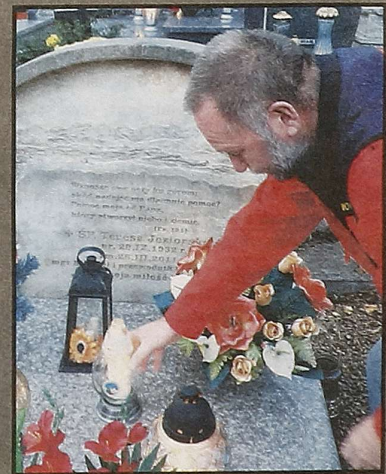
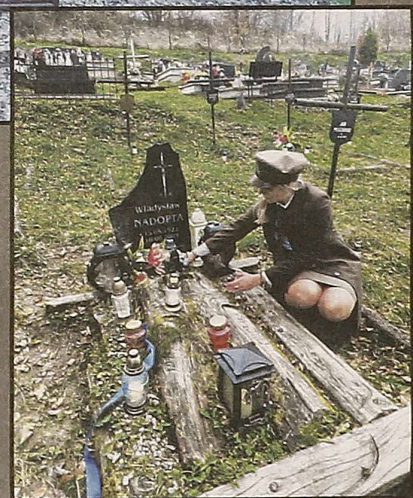
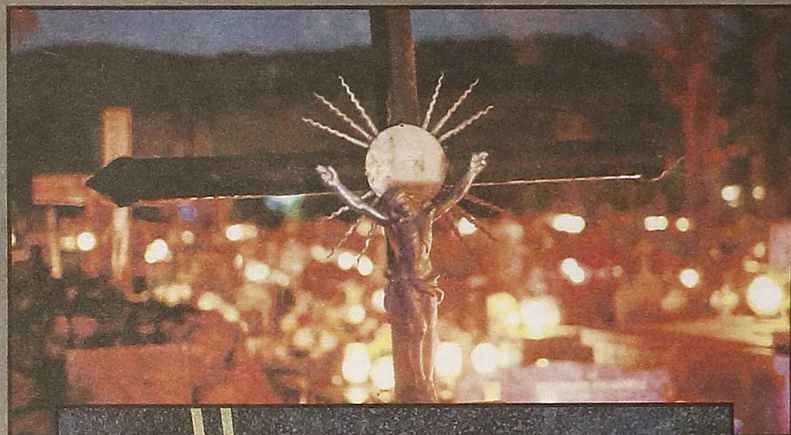
W 1948 roku, kiedy w terenie nieco się
uspokoilo, broń nie była mi potrzebna. Po-
stanowiłem więc pistolet oddać staroście,
lecz zanim to nastąpiło zachciało mi się
po raz pierwszy z niego wystrzelić. Powie-
siłem kartkę na drzewie, zmierzylem się,
pociągnąłem za spust... słyszę trzask igli-
cy i nic. Myślę sobie: przemoknięty nabój.
Próbuję drugi. Znowu to samo! Pistolet
nie wystrzelił ani razu. Miałbym z niego
pożytek w przypadku niebezpieczeństwa!
Prawdę jednak powiedziałem, nigdy
w niego nie wierzyłem, jako były żołnierz
większe zaufanie miałem do pepeszy i ona
mi stale towarzyszyła. Ugniatała wpraw-
dzie ramię, ale dzięki niej miałem poczucie
bezpieczeństwa. Tak to był wójt w mun-
durze i z pepeszą!

Opracowanie redakcyjne: WS, MP

• W publikacji zachowano pisownię oryginalną
• Wyjaśnienia w nawiasach kwadratowych,
tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji

Światła pamięci na grobach

W listopadzie wspominamy tych, którzy bezpowrotnie odeszli, ale pozostali w naszych sercach. W historii Bieszcza-
dów jest wiele takich postaci. Znicze zapłonęły na ich grobach m.in. w Jasieniu, Ustrzykach Dolnych i Równi. Spoczywają
tu regionalści i przewodnicy: Adam Leń (również wieloletni dziennikarz Gazety Bieszczadzkiej), Adolf Maciołek i Julian
Balowski, leśnicy: Włodzimierz Kluczewski, Gwido Strouhal i Waldemar Zajac, ratownicy Grupy Bieszczadzkiej GOPR:
Olek Ostrowski, Marek Orłowski, Janusz Wójcik, a także legendarni ludzie gór: Władysław Nadopta (Majster Bieda)
i Piotr Adamski (Francuz). Na zdjęciach kilka migawek z 1 listopada.





FOT. ARCHIWUM STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ SMERKA

Inicjatywę pod nazwą „Smerek dawniej i dziś” zrealizowano w ramach projektu „Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2021-2023”, dofinansowanego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030. Regionalnymi Operatorami Projektu są: Fundacja „Przestrzeń Lokalna”, Fundacja „Fundusz Lokalny SMK”, Stowarzyszenie LGD „Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej”, Stowarzyszenie LGD „TRYGON - Rozwój i Innowacja”.

SPOŁECZEŃSTWO

EWA GYURKOVICH

Projekt „Smerek dawniej i dziś” przeprowadzono z inicjatywą Stowarzyszenia Przyjaciół Smereka „Zielone Połoniny”. 28 października odstonięto tablicę historyczno-informacyjną.

Wśród obecnych na wydarzeniu znaleźli się członkowie Stowarzyszenia, lokalne władze, mieszkańcy miejscowości. Obecna była również 90-letnia Danuta Wilczkiewicz, jedna z najstarszych mieszkanki wsi i honorowa członkini Stowarzyszenia.

„Smerek dawniej i dziś” to pierwszy projekt Stowarzyszenia, zrealizowany dzięki pozyskaniu dotacji. - Chodziło nam o to, aby pokazać, że da się coś zrobić – mówił podczas przemówienia radny gminy Cisna Robert Niemczuk, pomysłodawca tablicy. - Oprócz utartej, pełnej oczekiwań ścieżki po pieniądze do urzędu gminy, jest alternatywa, bo tych środków z różnych źródeł jest sporo, tylko trzeba się zaangażować. Może to nie jest nic wielkiego, ale to dobry początek. Stowarzyszenie stara się realizować to, co mieszkańcy zaznaczyli w ankietach, ale też wszystko zależy od rodzaju funduszy, jakimi możemy dysponować.

Radny Niemczuk zaprosił mieszkańców do uczestniczenia w spotkaniach Stowarzyszenia, by zasilili jego działania nowymi pomysłami i sposobami w pozyskiwaniu funduszy. - Na najbliższym spotkaniu – wtrąciła Urszula Krańska, założycielka i prezeska Stowarzyszenia Przyjaciół Smereka „Zielone Połoniny” – będziemy pisać do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z prośbą o wsparcie renowacji lokalnego cmentarza.

Tekst wydrukowany na tablicy, opracowany przez przewodnika bieszczadzkiego Zbigniewa Maja i regionalistę Leszka Glinieckiego, opisuje historię wsi. Dodatkowo towarzyszą mu dwa duże zdjęcia lotnicze – jedno z 1944 roku, drugie zaś wykonane współcześnie, dzięki czemu

Smerek – dawniej, dziś i jutro

można zaobserwować zmiany, jakie zaszły na tym terenie w minionych kilkudziesięciu latach.

HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ

Bieszczady mają burzliwą historię. Dawni mieszkańcy zostali wysiedleni w 1947 roku w ramach akcji „Wisła”. Zakończyła ona walki prowadzone na tych obszarach, ale była też źródłem wielu ludzkich dramatów. Trwale zniszczyła kulturę opustoszała, a nowi osadnicy pojawili się dopiero pod koniec lat 50. XX wieku. Zmienił się też krajobraz – zwiększył się obszar lasów, powstało wiele domostw. Wciąż przybywa nowych mieszkańców i inwestorów. Liczba ludności jest jednak wielokrotnie mniejsza niż przed wysiedleniami.

Stowarzyszenie Przyjaciół Smereka postanowiło w formie treści i mapy na tablicy przypomnieć te fakty. - W ten sposób wypocznik turystów zyskuje dodatkową głębię – komentowała Urszula Krańska. - Tablica przypomina, że Bieszczady to nie tylko miejsce atrakcyjne turystycznie, ale też z bogatą, wielowarstwową i skłaniającą do refleksji historią.

Tablica ma wymiary 150 x 400 cm. Wykonana jest z trwałego materiału pokrytego folią UV zapobiegającą blaknięciu. Znaczący wkład w jej powstanie wnieśli mieszkańcy Smereka i Wetliny. Uporządkowali oni miejsce pod tablicę, zniwelowali nierówności terenu, wycięli krzaki, posprzątały łąkę.

Aby uczcić pomyślnie zakończoną inicjatywę, uczestnicy eventu udali się na imprezę integracyjną do remizy strażackiej w Wetlinie. Sowiły poczęstunek przygotowany został dzięki hojności i inicjatywności lokalnych speców od gastronomii. - Cieszy mnie, że taka aktywność jest niewymuszona i wychodzi ona od samych mieszkańców – komentowała Renata Szczepańska, wójt gminy Cisna. - Myślę, że społeczeństwo obywatelskie, kształtujące się w naszej gminie, będzie przykładem dla innych społeczności, aby się integrowały i zaczynały od małych projektów. Będzie też aktywizowało młodych, czemu sprzyja ta wielopokoleniowa integracja, w której bierzemy udział. Można wiele rzeczy robić wspólnie i to przynosi pożądane efekty.

Renata Szczepańska opowiadała o tym, jak teraz funkcjonuje model społeczeństwa mie-

szanego. I choć przyjęło się, że każdy, kto tu przyjeżdża, by osiąść, staje się mieszkańcem, to jednak stereotyp tubylców i przyjezdnych wciąż jeszcze istnieje. Przyznała, że liczy na to, iż te granice będą się zacierać, dzięki właśnie tego typu działaniom, zainicjowanym przez mieszkańców z mniejszym stażem, takim jak na przykład Urszula Krańska. - Przełamuje to przekonania – mówiła Szczepańska – że napływowi pojawili się, kiedy Bieszczady były już na tyle znane, że można było od razu sobie przyjechać i zarabiać pieniądze. Mam nadzieję, że wszyscy mieszkańcy Smereka będą teraz tworzyć fajną, wielokulturową społeczność, która będzie pracować dla dobra nas wszystkich.

WSPÓLNY CEL: INTEGRACJA

Urszula Krańska przeprowadziła się w Bieszczady cztery lata temu z Krakowa. Temat wyzwania w społeczeństwie mieszanym jest jej bardzo bliski: - Co się będziemy czarować, bywając niesnaski między tymi, którzy osiedli tu 50 lat temu, a tymi, którzy przybyli znacznie później. No i wiadomo, że są ludzie, którzy przyjechali tu z dużych miast, i są ci, którzy tu wyrosli, na obszarze wykluczonym transportowo, kulturalnie, edukacyjnie czy rozrywkowo. Każdy przyjeżdża z różnymi doświadczeniami, talentami. Ta tablica to jest taki zaczyn, no i korzenie wszystkich nas, jako że traktuje o tożsamości wioski i człowieka, który tu się osiedlił zarówno 50 lat temu, jak i 5 lat temu.

- Tutaj się urodziłem i pamiętam czasy swojego dzieciństwa – opowiadał Robert Niemczuk – gdzie wieś funkcjonowała całkiem inaczej. Oczywiście były spory, ale na urodzinach u mojego ojca potrafiło być 70 osób! Teraz chyba nam jest trochę za lekko w życiu i nie mamy czasu na takie proste rzeczy jak spotkania integracyjne.

Niemczuk zaznaczył, że wtedy ludzie pracowali dużo ciężiej i teoretycznie mieli dużo mniej czasu. Mimo tego potrafili ten czas lepiej wykorzystać: - Nie było Internetu, w telewizji tylko dwa programy. A takie spotkania, jak to dzisiaj, były rozrywką.

- Chcemy, by takie zgromadzenia na stałe wpięły się w kalendarz wydarzeń Smereka – dopowiedziała Urszula Krańska. - Tak jak zwyczaj sprzątnia wsi, który się niedawno zaczął.

Idea jest taka, że wiosną sprzątnąmy wspólnie wieś, a potem robimy sobie imprezę integracyjną. Latem mało kto ma czas, bo żyjemy tu głównie z turystyki, a zimą będziemy mogli liczyć na spotkania Stowarzyszenia oraz koła gospodyń.

Małgorzata Durlej, mieszkanka Smereka i członkini Stowarzyszenia oraz współzałożycielka niedawno powstałego Koła Gospodyń Wiejskich: - Celem nas wszystkich jest integracja. Pragniemy, by społeczność Smereka w końcu zaczęła funkcjonować jako całość i tablica to jeden z tych projektów, który miał nas do tego zbliżyć. Tak samo ma w tym pomóc Koło Gospodyń Wiejskich, na które mieszkanki uzyskały fundusze. Będą one przeznaczone m.in. na dofinansowanie imprez stowarzyszeniowych czy integracyjnych. - W ramach powstałego koła chcemy też brać udział w wydarzeniach zewnętrznych, na których można sprzedawać ciasta czy rękodzieło, w ten sposób budować budżet.

PIONIERSKI POMYSŁ

Kolejne działania Stowarzyszenia zakładają pozyskiwanie funduszy na nowe inicjatywy, których z dnia na dzień jest coraz więcej. Następny w kolejce jest projekt renowacji cmentarza w Smereku. Prezentar ten jest jedynym miejscem, które można prezentować jako pozostałość po starej, przedwojennej wsi. Jest już zgoda od samorządu Cisnej na wydzierżawienie działki pod wiatę, która ma powstać w sąsiedztwie nowej tablicy. Konkretnie będzie to altanka otoczona ogrodem, parkingiem i placem zabaw, swoiste miejsce integracji i odpoczynku, zarówno dla mieszkańców, jak i turystów. - Projekt przewiduje pit stop dla rowerzystów ze wszystkimi niezbędnymi do serwisu sprzętami, a także westfalkę, kuchenkę i czajnik, żeby jakiś zagubiony wędrowiec mógł zrobić sobie herbatę czy kawę. I to będzie bardzo bieszczadzkie, taki przystanek obok przystanku autobusowego Smerek.

Głównym założeniem Stowarzyszenia jest stworzenie takiej infrastruktury we wsi, która będzie łączyła mieszkańców, ale też przyciągała turystów. W planach są także ścieżki piesze dla turystyki rodzinnej z atrakcjami dla najmłodszych (we współpracy z Gminnym Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej). Natomiast we współpracy z Nadleśnictwem Cisna, Stowarzyszeniem oraz wyżej wspomnianym Centrum, będzie rozwijana turystyka skitowa dla początkujących. - Marzy nam się, żeby ludzie uczyli się skitowania w Bieszczadach – zdradziła Urszula Krańska. - Jest to pionierski pomysł na skalę krajową, w dodatku ekologiczny w wykonaniu, bo to kwestia przygotowania odpowiednich tras. Mamy już pozytywne opinie Wojciecha Szatkowskiego, autora książki „Narcizstwo wolności”, oraz drugiego znawcy tego sportu, Waldemara Czado.

Stereotyp dotyczący tubylców i przyjezdnych wciąż jeszcze istnieje. Trzeba zacierać te granice.

Bandanki na włoskich scenach



FOT. FOT. IZABELA WOŹNIAK

Zespół Pieśni i Tańca Bandanki z Ustrzyk Dolnych wziął udział w międzynarodowym festiwalu muzycznym we włoskim San Remo. Na scenie przed jury i publicznością zaprezentowało się siedemnaście zespołów z całego świata.

World Folklore Festival Sanremo – Diana Marina – Cannes 2023/24 COTE D'AZUR trwał od 6 do 12 października tego roku. To jedna z najbardziej prestiżowych imprez kulturalnych, podczas

której folklor poszczególnych krajów reprezentują zakwalifikowane wcześniej zespoły. Taniec i muzyka dla różnych państw są odrębne, ale wspólnym mianownikiem jest wymiana doświadczeń, nawiązanie przyjaźni i czerpanie ze źródeł wielokulturowości.

Na scenie głównej, ale też lokalnie na placach i ulicach występowały zespoły m.in. z Europy, Ameryki Południowej i Azji. Ustrzyckie Bandanki z polskimi tańcami ludowymi koncertowały w San Remo, Cannes i w Diana Marinie. Ży-

wioła publiczność nagradzała młodych tancerzy rzęsy brawami.

- Po występach mieliśmy czas na zwiedzanie najciekawszych atrakcji – mówi Beata Maciołek, szefowa Bandanek. – Byliśmy w Cannes, Nicei, San Remo, Monte Carlo i Wenecji. Oczywiście w tym ostatnim mieście nie mogliśmy sobie odmówić rejsu gondolami.

A co mówią młodzi tancerze? Sara Podolak: – Wyjazd i sam udział w festiwalu znaczny dla mnie bardzo dużo. Osiągnęliśmy sukces.

Jan Walasek: – Festiwal był dla mnie i całego zespołu okazją do poznania wielu światowych kultur i ciekawych ludzi. Niesamowite były przeżycia związane z reprezentowaniem naszego kraju i tradycji ludowej. Jestem szczęśliwy, że mogłem uczestniczyć w tych wydarzeniach i zwiedzić włosko-francuskie wybrzeże Morza Liguryjskiego.

Karolina Lisowska: – Wyjazd do Włoch i Francji był dla mnie wzruszającym momentem w życiu. Cieszę

Wjazd Bandanek na festiwal do San Remo możliwy był dzięki wsparciu sponsorów. Oto oni:

Marek Andruch, starosta Powiatu Bieszczadzkiego, Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego, Anita Piotrowska, Jacek Leszczyk, Stanisław Solarz, Jan Józefczyk, Wiesław Sowiński, Zygmunt Krasowski (radni Powiatu Bieszczadzkiego), Artur Bobrecki, Bożena Balkota, Arkadiusz Lupa, Bogdan Kwaśnik, Ryszard Lawrenc (radni Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych), Mariusz Niżnik – prezes Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego, Zarząd Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego, Rafał Osiecki – nadleśniczy Nadleśnictwa Lutowska, Maciej Szpiech – nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, Ewa Tkacz – nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany, Artur Woźny – prezes Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Rolników, Bogdan Pyszcha – prezes Fundacji Bieszczadzkiej, Lucyna Sobańska – Fundacja Bieszczadzka, Bronisław Mrugała, Zarząd Koła Łowickiego „Jeleń”, Marzena Motyka – sklep F.H.U. „Trójka”, Monika Wielogórska – sklep F.H.U. „Mega”, Ewa Suchar – prezes Zarządu Spółdzielni F.H.U. „Halicz”, Zarząd Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Rolników – Bandrów Narodowy.

się, że trafiłam w takie miejsca z fantastycznymi osobami z zespołu.

Wioletta Manko: – Festiwal był dla mnie wyjątkowym wydarzeniem w życiu. Poznałam różnorodność tańców i kulturę innych państw, a także ludzi z takim samym zapałem i pasją do tańca jak moi koledzy i koleżanki z Bandanek.

Wydarzenie zorganizowała Agencja Turystyczna Liguria Travel we współpracy z Akademią Studiów Stosowanych w Belgradzie. **MP**

Muzyczna uczta w wykonaniu dzieci

Uczniowie Samorządowej Szkoły Muzycznej w Ustrzykach Dolnych dali popis gry na altówce i skrzypcach. Nie pokonała ich trema i zdenerwowanie, a widzowie każdy występ nagradzali gromkimi brawami.

Na scenie zaprezentowało się ponad 20 solistów: Małgorzata Rachwał, Milena Faliszek, Stanisław Kardasz, Julia Matecka, Kinga Drahusz, Kalina Skorupa, Hanna Wronowska, Paulina Stockinger, Emilia Antolak, Iga Godziewska, Julia Steciuk, Oliwia Kościak, Iga Młynarczyk, Nikola Wronowska, Liliana Janczak, Aleksander Czymbczuk, Justyna Staroń, Maja Wilk,

Oliwia Szyler, Iza Orłowska, Maja Harsche.

Uczniów do popisu przygotowywali Dobrosława Siudmak i Paweł Dubiel. Młodym artystom towarzyszyli: pianiści Iga Wojtowicz i Paweł Dubiel.

Słuchacze mieli też okazję wysłuchać koncertu zespołu w składzie: M. Czerwińska – śpiew, Jakub Szczechowicz – akordeon, Jan Walasek – akordeon, Paweł Dubiel – skrzypce, którzy zagrali - „W moim ogródeczku”, „Lipkę”, a na bis „Przybyli ułani pod okienko”.

Te utwory będzie można usłyszeć podczas koncertu z okazji Narodowego Święta Niepodległości. **Paba**



FOT. ADAM BARDZIŃSKI/UDK

Z myślą o turystach

Na parkingu przy udostępnionych do zwiedzania torfowiskach w Tarnawie zostały zainstalowane nowe tablice informacyjno-edukacyjne.

Poznamy występujące tu rośliny oraz historię tworzenia się torfowiska. Możemy też dowie-

dzieć się o innych atrakcjach w dolinie górnego Sanu, które warto odwiedzić.

Torfowiska wysokie w Bieszczadzkim Parku Narodowym należą do zbiorowisk roślinnych o najdłuższej historii, liczonej w tysiącach lat. Najstarszym znanym torfowiskiem w regionie jest Tarnawa Wyżna, którego wiek według datowań radiowęglowych szacuje się na około 13,5 tys. lat. Składa się z dwóch odrębnych płatów i charakteryzuje się mozaiką mszarów, zbioro-

Udany kiermasz dla Łukasza

Ponad tysiąc muffinek, galaretki, lizaki, domowe wypieki, serniki, bezy, jabłeczniczki... W czasie kiermaszu ciast, zorganizowanego w Ustrzykach Dolnych, udało się zebrać ponad 10 tys. zł! Pieniądze zostaną przekazane na leczenie Łukasza Bubety, ucznia Szkoły Podstawowej nr 1.

W hali sportowej OSiR 27 października odbył się apel upamiętniający Jana Pawła II, którego tematem przewodnim było „Życie”. Dodatkowo Rada Rodziców zaplanowała w tym dniu szkolny kiermasz ciast, z którego dochód miał zostać przekazany na leczenie Łukasza Bubety. Chłopiec choruje na rdzeniaka zarodkowego, a jego leczenie prowadzone jest obecnie w specjalistycznej klinice w Niemczech.

- Wraz z Radą Rodziców i w imieniu wszystkich rodziców, postanowiliśmy wesprzeć Łukasza, który walczy z chorobą nowotworową. Potrzebne są pieniądze na jego leczenie, dlatego zorganizowaliśmy ten kiermasz - mówi Justyna Bloch z Rady Rodziców SP nr 1.

Szkolny kiermasz ciast przeobraził się w wielką społeczną akcję, do której przyłączyli się mieszkańcy miasta i gminy Ustrzyki Dolne. Na stoły trafiły pyszne muffinki, galaretki, lizaki,



FOT. ADAM BARDZIŃSKI/UDK

domowe wypieki, serniki, bezy czy jabłeczniczki. Wypieki przyniosły nie tylko mamy uczniów „Jedynki”, ale też inni mieszkańcy Ustrzyk Dolnych. Pudełko ciastek kosztowało 30 zł, galaretki sprzedawano po 5 zł.

- Chcemy pomagać innym, kiedy ktoś jest w potrzebie, to go nie zostawiamy - zapewnia pani Beata, nauczycielka SP 1. - Łukasz jest naszym uczniem, dlatego wszyscy chętnie włączyliśmy się w organizację kiermaszu. Jest nadzieja, że z Łukaszem będzie dobrze, dlatego tym bardziej powinniśmy wszyscy pomagać - podkreśla.

Obecnie chłopiec uczy się w systemie online w klasie V, ma stały kontakt z nauczycielami i klasą. - Jeżeli mu zdrowie pozwoli, to mamy nadzieję, że w przyszłym roku powi-

Zbiórka dla Łukasza dostępna jest na portalu zrzutka.pl, pod nazwą: **PILNE! Agresywny GUZ MÓZGU zabiera nam synka! Trwa walka o życie Łukasza, pomocy!**

tamy go znów w ustrzyckiej szkole - dodaje pani Beata.

W ubiegłym roku w „Jedynce” trzy razy prowadzone były akcje, podczas których zbierano pieniądze na leczenie Łukasza. - To były duże sumy. Na przykład podczas pikniku dla Łukasza, który w dużej mierze zorganizowany został dzięki nauczycielom szkoły, udało nam się zebrać 80 tys. zł. Rada Rodziców zawsze wspiera takie inicjatywy, bo wiemy, że każdy z nas może się znaleźć w podobnie trudnej sytuacji - mówi Justyna Bloch z Rady Rodziców.

Paba

FOT. ARCHIWUM BDPN

wisk krzewinkowych, turzycowisk, zarośli i borów, a na okrajkach również szuwarów i ziołorośli. Ze względu na swoją unikatowość ekosystemy torfowiskowe stanowią cenny element nie tylko przyrody, ale również krajobrazu bieszczadzkiej „krajiny dolin”.

Wykonanie tablic edukacyjnych zostało dofinansowane ze środków Sanok Rubber Company S.A. z siedzibą w Sanoku.

MP

ZDROWIE

Bezpłatna mammografia dla kobiet

Rak piersi to najczęściej występujący nowotwór złośliwy u kobiet. W ubiegłym roku ponad 9 tysięcy mieszkank Podkarpacia korzystało z pomocy lekarzy w poradniach i szpitalach z tego powodu. Rak szyjki macicy, który stanowi ponad 10% nowotworów u kobiet, był powodem leczenia u prawie 3 tysięcy mieszkank naszego województwa.

Eksperti mówią wyraźnie: profilaktyka jest bronią XXI wieku w walce z rakiem. Niestety, nowotwory nadal wykrywane są zbyt późno, gdyż z takich badań nie korzystamy chętnie. Tymczasem zmiany nowotworowe wykryte na wczesnym etapie dają szansę na wyleczenie, dlatego tak ważne są regularne badania profilaktyczne.

Od 1 listopada 2023 r. profilaktyczną mammografię na NFZ mogą wykonać panie w wieku 45 – 74 lata. Do 31 października 2023 r. był to przedział wiekowy od 50 do 69 lat. Dzięki tej zmianie z programu profilaktycznego raka piersi skorzysta jeszcze więcej kobiet. Do tej pory bezpłatna mammografia była dostępna dla pań w wieku 50 – 69 lat. Na profilaktyczną



FOT. PIXABAY

mammografię nie trzeba skierowania. Badanie jest bezpłatne, finansuje je Narodowy Fundusz Zdrowia. Badania w ramach programu można wykonać co dwa lata.

Zmiany dotyczą również programu profilaktyki raka szyjki macicy. Do tej pory korzystały z niego kobiety w wieku 25-59 lat. Od 1 listopada 2023 r. program obejmuje kobiety

od 25 do 64 roku życia. Na profilaktyczną cytologię również nie trzeba skierowania. Badanie jest bezpłatne, finansuje je Narodowy Fundusz Zdrowia. Panie powinny robić profilaktyczne badania cytologiczne co trzy lata lub co roku u kobiet obciążonych czynnikami ryzyka (tzn. zakażonych wirusem HIV, przyjmujących leki immunosupresyjne, zakaźnych HPV – typem wysokiego ryzyka). Rak szyjki macicy na wczesnym etapie jest wyleczalny w 99% przypadków.

Na Podkarpaciu mammografię można wykonać w dowolnie wybranej pracowni stacjonarnej. Jest ich 22, a ich wykaz uzupełniają 6 mammobusów, które niemal codziennie stacjonują w różnych miejscowościach i zapraszają na darmowe badania. Profilaktyka raka szyjki macicy jest możliwa do zrealizowania m.in. w każdej poradni ginekologiczno-położniczej. Wszelkie dane teleadresowe umieszczone są na stronie internetowej Podkarpackiego NFZ oraz na czynnej całej dobie bezpłatnej infolinii 800 190 590.

MPR
Źródło: ZUS

WARTO WIEDZIEĆ

Dla kogo zasiłek pogrzebowy i w jakiej kwocie?

Ponad 19 tys. zasiłków pogrzebowych wypłacił ZUS w ubiegłym roku na Podkarpaciu, w bieżącym do końca września – 13 tys. Zasiłek pogrzebowy to nic innego jak zwrot poniesionych kosztów pogrzebu.

Zasiłek pogrzebowy przysługuje członkowi rodziny – 4000 zł, niezależnie od kwoty poniesionych kosztów pogrzebu. O zwrot kosztów pogrzebu może do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wystąpić nie tylko rodzina, ale także każda osoba i instytucja, która te koszty udokumentuje. W sytuacji, gdy za pochówek zapłaci np. dom pomocy społecznej, gmina lub pracodawca, zasiłek przysługuje tym podmiotom w wysokości udokumentowanych kosztów pogrzebu, nie wyższych jednak niż 4000 zł.

USTAWA NIE OKREŚLA KOSZTÓW

- W 2022 roku ZUS na Podkarpaciu wypłacił 19 449 zasiłków pogrzebowych (Oddział w Rzeszowie – 13861, Oddział w Jasle – 5768), a w bieżącym do końca września 13 159 (Rzeszów – 9341, Jasło – 3818) – mówi Wojciech Dyląg – regionalny rzecznik prasowy ZUS na Podkarpaciu.

Rzecznik wyjaśnia, że w sytuacji, gdy koszty pokryje więcej niż jedna osoba lub podmiot, zasiłek pogrzebowy ulega podziałowi między te osoby lub podmioty – proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu. Osoby obce, aby otrzymać zasiłek pogrzebowy z ZUS, muszą szczegółowo udokumentować poniesione wydatki do wysokości zasiłku.

- To, jakie koszty należy uznać za koszty pogrzebu, niestety nie określa żadna ustawa. Przyjmuje się, że sam

pogrzeb to czynności, które trwają od chwili zgonu do pochowania zwłok lub prochów osoby zmarłej – wyjaśnia Wojciech Dyląg.

Pojawiają się niekiedy wątpliwości, czy np. zakup samej trumny wystarczy do udowodnienia kosztów pogrzebu? Czy wydatki poniesione na ceremonię pogrzebową zostaną uwzględnione w wysokości wypłacanego przez ZUS świadczenia? Czy, w końcu, do kosztów pogrzebu można zaliczyć wydatki związane z postawieniem nagrobka?

- Przedstawienie rachunku za samą trumnę nie stanowi dowodu pokrycia kosztów pogrzebu. Dzieje się tak dlatego, że istnieje domniemanie, iż pozostałe koszty poniosł ktoś inny, kto również będzie ubiegał się o zasiłek pogrzebowy – zwraca uwagę rzecznik.

Zasiłek pogrzebowy zaś wypłacany jest w takim przypadku, proporcjonalnie – w związku z tym Zakład musi ustalić wszystkie okoliczności. Warto dodać, że kosztu pogrzebu nie stanowi również zakup samych kwiatów. Gdyby tak było, to każdy żalobnik nabywałby prawo do zasiłku pogrzebowego w wysokości proporcjonalnej do poniesionych wydatków. Co do ceremonii kościelnej, to jak najbardziej wydatki z nią związane i potwierdzone przez instytucję kościelną są uwzględniane w wypłacanym przez ZUS świadczeniu. Inna rzecz to wydatki poniesione na wystawienie nagrobka. Z uwagi na fakt, iż jego zakup nie jest bezpośrednio związany z pochówkiem osoby zmarłej, nie jest brany pod uwagę przy ustalaniu wysokości zasiłku pogrzebowego. Wszak brak nagrobka nie oznacza,

że pogrzeb się nie odbył. A może on być zbudowany nawet kilka lat po pochówku.

KOMU PRZYSŁUGUJE ZASILEK?

Zasiłek pogrzebowy przysługuje w razie śmierci: osoby mającej ustalone prawo do emerytury lub renty; osoby mającej ustalone prawo do emerytury pomostowej; ubezpieczonego, w tym ubezpieczonego z tytułu pobierania zasiłku macierzyńskiego albo zasiłku w wysokości zasiłku macierzyńskiego; osoby mającej ustalone prawo do nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego; osoby, która zmarła w okresie pobierania zasiłku chorobowego albo świadczenia rehabilitacyjnego za okres po ustaniu tytułu ubezpieczenia, członka rodziny rencisty i emeryta.

PRZEDAWNIECIE ROSZCZEŃ O WYPŁATĘ ZASILEKU

Prawo do zasiłku pogrzebowego wygasa w razie niezgłoszenia wniosku o jego przyznanie w czasie

12 miesięcy od dnia śmierci osoby, po której zasiłek przysługuje. Jeżeli zgłoszenie wniosku o zasiłek pogrzebowy w tym terminie nie było możliwe z powodu późniejszego odnalezienia zwłok lub zidentyfikowania osoby zmarłej albo z innych przyczyn całkowicie niezależnych od osoby uprawnionej, prawo do zasiłku wygasa po upływie 12 miesięcy od dnia pogrzebu. Dokumentem potwierdzającym te okoliczności jest zaświadczenie policji lub prokuratury, odpis zupełny aktu zgonu lub inny dokument urzędowy potwierdzający



FOT. PIXABAY

przyczyny uniemożliwiającej zgłoszenie wniosku.

WYMAGANE DOKUMENTY

Podstawowymi dokumentami wymaganymi do wypłaty zasiłku pogrzebowego są: wniosek o wypłatę zasiłku pogrzebowego, skrócony odpis aktu zgonu albo odpis zupełny aktu urodzenia dziecka z adnotacją, że dziecko urodziło się martwe, oryginały rachunków poniesionych kosztów pogrzebu, a jeżeli oryginały zostały złożone w banku – kopie rachunków potwierdzone przez bank za zgodność z oryginałem, dokumenty potwierdzające pokrewieństwo lub powinowactwo zgłaszającego wniosek z osobą zmarłą (skrócone odpisy aktów stanu cywilnego lub dowód osobisty zawierający wymagane dane), zaświadczenie płatnika składek o podleganiu ubezpieczeniu w dniu śmierci (w przypadku, gdy zmarła osoba ubezpieczona lub członek rodziny osoby ubezpieczonej).

Nie dotyczy to osób prowadzących działalność na własny rachunek oraz osób z nimi współpracujących.

DONACJA ZWŁOK A ZASILEK POGRZEBOWY

Wrazie donacji zwłok na cele naukowe sprawienie pogrzebu możliwe jest dopiero po przekazaniu rodzinie przez instytucję naukową szczątków osoby zmarłej po zakończeniu badań. Z przyczyn więc całkowicie niezależnych od osoby uprawnionej do zasiłku pogrzebowego nie ma ona możliwości zgłoszenia wniosku o wypłatę w ciągu ustawowych 12 miesięcy. Osoby uprawnione mogą złożyć wniosek o zasiłek pogrzebowy za pogrzeb tzw. symboliczny wraz z fakturami dokumentującymi poniesione koszty.

MPR

Więcej: <https://www.zus.pl/swiadczenia/zasilki/zasilek-pogrzebowy>
<https://www.zus.pl/-/jak-uzyskac-zasilek-pogrzebowy>

OGŁOSZENIE

Informuje, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2023 r., poz. 344) oraz uchwał Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych nr XXVI/178/96 z dnia 30 grudnia 1996r., nr XXXVI/255/05 z dnia 28 października 2005 r., nr XIV/112/99 z dnia 16 września 1999r. oraz uchwał nr XIV/125/11 z dnia 03 listopada 2011r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 09.11.2023 r. do 22.12.2023 r. wykaz niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne - przeznaczonych do sprzedaży:

- sprzedaż w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy lokalu mieszkalnego:

● **lokal mieszkalny nr 11 o pow. 35,10 m2 w budynku nr 3 przy ulicy Plac Chopina w Ustrzykach Dolnych**, udziałem w 423/10000 częściach w działce nr 916 o powierzchni ogólnej 0,0490 ha oraz w częściach wspólnych budynku,

● **lokal mieszkalny nr 3 o pow. 65,44 m2 w budynku nr 13 przy ulicy Nadbrzeżnej w Ustrzykach Dolnych**, wraz z pomieszczeniem przynależnym – pomieszczeniem gospodarczym o powierzchni 12,30 m2, udziałem w 3900/10000 częściach w działce nr 1337/1 o powierzchni ogólnej 0,0517 ha oraz w częściach wspólnych budynku,

● **lokal mieszkalny nr 15 o pow. 35,80 m2 w budynku nr 16 w przy ulicy 1-go Maja w Ustrzykach Dolnych**, wraz z pomieszczeniem przynależnym – piwnicą o powierzchni 4,30 m², udziałem w 310/10000 częściach w działce nr 1401 o powierzchni ogólnej 0,0409 ha oraz w częściach wspólnych budynku,

Z up. burmistrza
Alicja Kislewicz
kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami

OGŁOSZENIE

Burmistrza Ustrzyk Dolnych

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu uchwały w sprawie ustalenia zasad i warunków sytuowania na terenie gminy Ustrzyki Dolne obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane.

Na podstawie art. 37b ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2023r., poz. 977 z późn. zm.), w związku z art. 66 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1688), zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu uchwały w sprawie ustalenia zasad i warunków sytuowania na terenie gminy Ustrzyki Dolne obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych oraz rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane, tzw. „uchwały reklamowej”. Projekt uchwały dostępny będzie w dniach od 17 listopada 2023 r. do 8 grudnia 2023 r. w Urzędzie Miejskim Ustrzyki Dolne, ul. Mikołaja Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu, oraz na stronie internetowej Gminy Ustrzyki Dolne <https://bip.ustrzyki-dolne.pl/>.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie uchwały odbędzie się w dniu 04 grudnia 2023 r. (poniedziałek) w Sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych - początek o godz. 16:00. Każda zainteresowana osoba lub podmiot mogą składać uwagi do projektu uchwały. Uwagi należy składać do burmistrza Ustrzyk Dolnych w formie elektronicznej na adres e-mail: um@ustrzyki-dolne.pl lub w formie pisemnej w kancelarii Urzędu lub na jego adres: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, ul. Mikołaja Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub elektronicznie na adres elektronicznej skrzynki podawczej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych na platformie ePUAP: /0kbmln490e/skrzytka. Uwagi mogą być składane w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 2023 r. Liczy się data wpływu uwagi do urzędu. Uwagi złożone po terminie nie będą rozpatrywane. Składający uwagi podaje swoje imię i nazwisko lub nazwę i adres. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest burmistrz Ustrzyk Dolnych

Z up. burmistrza sekretarz
Janina Sokolowska

Klauzula informacyjna w przypadku zbierania danych osobowych od osoby, której dane dotyczą – art. 13 RODO
Informuje, iż:
1. Administratorem podanych danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych z siedzibą ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne i są one podawane w celu składania wniosków do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Brzezi Dolnej II.
2. Składający wniosek ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przeniesienia danych.
3. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywanych wiecej niż 100 lat) do siedziby Archiwum Zakładowego Urzędu Miejskiego ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
4. Obiorcą danych osobowych jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz odpowiednio podmiot zewnętrzny wykonujący prace planistyczne na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.
5. Składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych osobowych stanowi: art. 37b ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2023r., poz. 977 z późn. zm.).
9. Składający wniosek ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw – przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek/ uwagę – wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
10. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych adres e-mail: ido@ustrzyki-dolne.pl lub pisemnie na adres: Inspektor Ochrony Danych Osobowych, ul. Mikołaja Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne.

INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI

Wójt Gminy Lutowiska działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r., poz. 344) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy informacyjnej Urzędu Gminy Lutowiska od 3.11.2023 r. do 24.11.2023 r. oraz na stronie internetowej Urzędu lutowiska.bip.gov.pl, został wywieszony wykaz nieruchomości, informujący o przeznaczeniu do dzierżawy w drodze bezprzetargowej: część działki nr 373, część działki nr 375 oraz działka nr 376 w obrębie ewidencyjnym Lutowiska. Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowiska, pokój nr 19 tel. 013 461 00 13 wew. 35 w godzinach pracy Urzędu.

Wójt
Krzysztof Mróz

INFORMACJA

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 t. j., ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 09.11.2023 r. do dnia 30.11.2023 r. nieruchomości przeznaczanej do:

I. Najmu w trybie bezprzetargowym:

- 1) lokal użytkowy mieszczący się w budynku handlowym o pow. użytkowej 41,31 m² położonym na działce nr ew.: 124/11 w m. Czarna Górna, okres do 3 lat – z nowym najemcą;
- 2) lokal użytkowy mieszczący się w budynku Urzędu Gminy Czarna (nr 74) o pow. użytkowej 64,19 m² położonym na działce nr ew.: 276 w m. Czarna Górna, okres do 3 lat – z nowym najemcą;

II. Dzierżawy w trybie bezprzetargowym:

- 1) cz. działki nr ew.: 659/5 o pow. 0.0167 ha i 659/2 o pow. 0.0099 ha położonych w m. Polana, okres do 3 lat – z dotychczasowym dzierżawcą;
- 2) cz. działki nr ew.: 659/5 o pow. 0.0986 ha położonej w m. Polana, okres do 3 lat – z dotychczasowym dzierżawcą;
- 3) cz. działki nr ew.: 659/6 o pow. 0.0792 ha położonej w m. Polana, okres do 3 lat – z dotychczasowym dzierżawcą;
- 4) cz. działki nr ew.: 659/5 o pow. 0.0924 ha położonej w m. Polana, okres do 3 lat – z dotychczasowym dzierżawcą;
- 5) cz. działki nr ew.: 659/6 o pow. 0.0654 ha położonej w m. Polana, okres do 3 lat – z dotychczasowym dzierżawcą;
- 6) działka nr ew.: 297/2 o pow. 0.5697 ha położonej w m. Czarna Dolna, okres do 3 lat – z dotychczasowym dzierżawcą;
- 7) cz. działki nr ew.: 659/6 o pow. 0.0693 ha i 659/2 o pow. 0.0032 ha położonych w m. Polana, okres do 3 lat – z dotychczasowym dzierżawcą;
- 8) cz. działki nr ew.: 122/2 o pow. 0.0600 ha położonej w m. Czarna Górna, okres do 5 lat – z dotychczasowym dzierżawcą.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej, pokój nr 1 tel.: (13) 461 90 09.
Wójt Gminy Czarna mgr Bogusław Kochanowicz



ELEKTRONICZNE BIURO OBSŁUGI MIESZKAŃCA uruchomione!

eBOM - Elektroniczne Biuro Obsługi Mieszkańca już działa! To miejsce, które umożliwi samodzielną obsługę spraw przez internet, bez konieczności wizyty w Urzędzie. Po zarejestrowaniu się i zalogowaniu, które odbywa się poprzez profil zaufany, będziecie mogli bezpiecznie uregulować opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi, zapłacić podatek rolny, leśny, od nieruchomości, a także od środków transportu.

eBOM umożliwi zaczerpnięcie informacji na temat wysokości opłat i należności wobec Gminy, a jego przejrzysty system pozwala również na podglądanie decyzji podatkowej, jej pobranie i wydrukowanie. Ponadto znajdziecie w nim najważniejsze bieżące sprawy w zakładce aktualności oraz garść informacji o Urzędzie razem z najważniejszymi ogłoszeniami i harmonogramami.

Zapraszamy do korzystania <https://ebom.ustrzyki-dolne.pl/office>

eBOM powstał dzięki wsparciu w ramach projektu „Cyfrowa Gmina” finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach PO PC na lata 2014-2020. Oś Priorytetowa V Rozwój cyfrowy JST oraz wzmocnienie cyfrowej odporności na zagrożenia REACT-EU, działanie 5.1 Rozwój cyfrowy JST oraz wzmocnienie cyfrowej odporności na zagrożenia.

repertuar listopad

3, 4, 5 LISTOPADA GODZ. 19:00	CHLOPI Antologia malarstwa i dramski historyczny Mies.: + 13 Czas: 1 godz., 43 min.
10, 11 LISTOPADA GODZ. 19:00	ŚWIĘTO OGNI Komedia/żanety Mies.: +10 Czas: 1 godz., 34 min.
12 LISTOPADA GODZ. 19:00	OBŁICZE JEZUSA Dokument Mies.: +13 Czas: 3 godz., 35 min.
17, 18 LISTOPADA GODZ. 19:00	RÓŻYCNIA 2 Dramat Mies.: +13 Czas: 1 godz., 46 min.
24, 25, 26 LISTOPADA GODZ. 17:00	PSI PATROL: WIELKI FILM 2D DUBBING Animacja Mies.: 00 Czas: 1 godz., 32 min.
1, 2, 3 GRUDNIA GODZ. 19:00	MARUELS 3D DUBBING Akcja/SCI-FI Mies.: 13 Czas: 1 godz., 45 min.

HINO "ORZEŁ" USTRZYKI DOLNE
UL. 29 LISTOPADA 31
ustrzykidomkultury.pl

Reklama w Gazecie Bieszczadzkiej tel. 13 461 13 22

GAZETA BIESZCZADZKA

Adres redakcji:
ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne
Tel. 13 461 13 22
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Potaczała
e-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

Wydawca:
Ustrzycki Dom Kultury,
38-700 Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia, drukarnia w Sosnowcu

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skręcania, opatrzenia własnymi tytułami i symbolami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

USTRZYKI DOLNE, UL. 29 LISTOPADA 26
TEL. 13 461 29 39; 13 461 24 54

ZAPRASZAMY DO SKLEPU ADAM MAX ELEKTRO

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288
www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA

PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288

NOWE GODZINY OTWARCIA BASENU



basen będzie czynny
od godz. 9.00 do 20.30
od 2 listopada do 31 grudnia 2023 r.



16 LISTOPADA GODZ. 9:00
USTRYCKI DOM KULTURY, UL. 29 LISTOPADA 31

III FESTIWAL PIEŚNI I PIOSENKI PATRIOTYCZNEJ

PRZYgotuj 1 PIOSENKĘ O TEMATYCE PATRIOTYCZNEJ
ZGŁOSZ SIĘ W KATEGORII SOŁO LUB ZESPÓŁ
WYŚLIJ ZGŁOSZENIE DO 10 LISTOPADA | KARTA ZGŁOSZENIA ORAZ REGULAMIN
DOSTĘPNE NA STRONIE WWW.USTRYCKIDOMKULTURY.PL W ZAKŁADCE WYDARZENIA

**wolne
miejsca**

Dzienny Dom
"SENIOR+"
w Ustrzykach Dolnych

Zapraszamy seniorki i seniorów,
którzy ukończyli 60-ty rok życia
do aktywnego spędzenia
czasu wolnego w naszym domu.

**ul. 29 Listopada 22
Ustrzyki Dolne**

Zapewniamy wykwalifikowaną kadrę,
gorący posiłek oraz możliwość
udziału w różnych formach
aktywności fizycznej, umysłowej,
edukacyjnej i rekreacyjnej.

Szczegółowe informacje:

446jako-Cmijny-Carodex
Pomocy-Polskiej
13 461 18 68

Kierowniczka Dolnym
Języka-Ustrzyki-Dolne
534 634 133

www.mogopowiadanie.pl/ / [zakładka Dzienny Dom Seniora](http://zakladka.DziennyDom.Seniora)

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



FOT. GRAZYNA HOLLY

Smutną pamiątką po długotrwałych walkach o Przetęcz Uzocką w czasie I wojny światowej są cmentarze i okopy. Żołnierze masowo ginęli nie tylko od kul, ale także od chorób zakaźnych i braku leków. Po stronie polskiej przetrwały tylko nieliczne cmentarze, jak ten w Bukowcu (ścieżka przyrodniczo-historyczna „W dolinie górnego Sanu”). W tym miejscu znajduje się (...) niedużych mogił zbiorowych, rozmieszczonych w dwu rzędach. Zatarły się już ślady, jakiej narodowości i religii byli to żołnierze. Przerzeźni okala szpaler wysokich świerków, posadzonych w miejscu pierwotnie występujących drzew z czasu założenia cmentarza. Przy wejściu znajduje się tablica informacyjna przybliżająca wydarzenia Wielkiej Wojny. Cmentarz ten został odnowiony w latach 2020-2021 przy współpracy z Bieszczadzkim Oddziałem PTTK Ustrzyki Dolne.

Ile mogił zbiorowych znajduje się na opisanym powyżej cmentarzu?

Odpowiedź prosimy przysłać wyłączenie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 16 listopada 2023 r.

Rozwiązanie zagadki z numeru 22 GB: Babimór. Nagrodę wylosował pan Bartosz Potocki. Gratulujemy!

REKLAMA w Gazecie Bieszczadzkiej

Tel. 13 461 13 22

OGŁOSZENIE

Sieć Obywatelska Watchdog Polska zaprasza wszystkich chętnych do Szkoły Inicjatyw Strażniczych (SIS).

To cykl bezpłatnych szkoleń dla mieszkańców gmin i miast, którzy przyglądają się pracy lokalnych władz, zadają im pytania, zabierają głos w sprawach publicznych i działają na rzecz zmiany w przypadku zdiagnozowania problemów tam, gdzie mieszkają. Zgłoszenia do 3 grudnia.

CO OFERUJEMY?

- Nauczanie online – kurs oraz webinaria, 3 szkolenia stacjonarne z zakresu praw człowieka, planowania monitoringu, komunikowania swoich działań i włączania w nie innych mieszkańców.
- Kontakt z osobami z całej Polski, które prowadzą podobne działania.
- Wsparcie merytoryczne i prawne w prowadzonych działaniach (również po zakończeniu szkoły);
- Pokrycie kosztów szkolenia, zakwaterowania, wyżywienia oraz przejazdu.

KTO MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ W SZKOLENIACH?

W szkoleniach może brać udział każda osoba, bez względu na wiek, wykształcenie i miejsce zamieszkania, jeśli tylko aktywnie uczestniczy w życiu swojej lokalnej społeczności, przygląda się pracy samorządu i chciałaby rozwijać swoją wiedzę w tej dziedzinie. Uczestnikami Szkoły mogą być zarówno osoby działające indywidualnie, jak i członkowie/członkinie nieformalnych grup, organizacji społecznych czy przedstawiciele mediów lokalnych.

Więcej informacji oraz formularz zgłoszeniowy pod adresem: siecobywatelska.pl/sis

Na zgłoszenia czekamy do 3 grudnia 2023 r. Szkoła realizowana jest przez Sieć Obywatelską Watchdog Polska.

NAUCZ SIĘ, JAK WPLYWAĆ NA WŁADZĘ

Ruszyła rekrutacja do kolejnej edycji Szkoły Inicjatyw Strażniczych (SIS) – to cykl szkoleń dla mieszkańców wsi i miast, którzy przyglądają się pracy lokalnych władz, zadają im pytania, zabierają głos w sprawach publicznych i działają na rzecz zmiany w przypadku zdiagnozowania problemów tam, gdzie mieszkają.

Jeśli ktoś działa w gminie, w mieście, potyka się o rzeczy niemożliwe, musi koniecznie ubiegać się o miejsce w tej szkole – mówi Joanna Wolska z Bielsko Białej – absolwentka poprzedniej edycji SIS-u.

Rekrutacja trwa do 3 grudnia. Wszystkie osoby zainteresowane udziałem w SIS-ie zapraszamy do wypełnienia zgłoszenia online pod adresem <https://forms.gle/qDXIB3ycuRVXpmWC8>

Więcej informacji na stronie organizatora - siecobywatelska.pl/sis

DLA KOGO JEST SZKOŁA?

W szkoleniach może wziąć udział każda osoba, bez względu na wiek, wykształcenie i miejsce zamieszkania, która aktywnie uczestniczy w życiu swojej lokalnej społeczności, przygląda się pracy samorządu i chciałaby rozwijać swoją wiedzę w tej dziedzinie.

SIS to nie tylko duża dawka wiedzy, ale też możliwość poznania mieszkańców innych regionów działających w podobny sposób. Najważniejsze było dla mnie poznanie doświadczenia innych osób – podkreśla Człozek Krakowiak z Mierzyna – z jakimi problemami mierzą się w swoich gminach i jak je rozwiązują. Dzięki temu wiem, co zrobić, gdy podobny problem pojawi się w mojej miejscowości.

Uczestnikami Szkoły mogą być zarówno osoby działające indywidualnie, jak i członkowie/członkinie nieformalnych grup, organizacji społecznych czy przedstawiciele mediów lokalnych. Ważne, aby były niezależne od władz gminy, w której działają.

CO OFERUJE SZKOŁA?

SIS jest półrocznym cyklem szkoleniowym z zakresu praw człowieka, wolności słowa, prawa do informacji, planowania monitoringu, komunikowania swoich działań i włączania w nie innych mieszkańców. W tym czasie uczestnicy i uczestniczki biorą udział w 10 spotkaniach online i 3 weekendowychjazdach stacjonarnych.

Udział w Szkole jest bezpłatny. Szkolenia odbędą się w okolicach Warszawy.

Na zgłoszenia czekamy do 3 grudnia 2023 roku.

Więcej szczegółów oraz ankietę zgłoszeniową dostępna jest pod adresem: www.siecobywatelska.pl/sis

Szkola realizowana jest przez Sieć Obywatelską Watchdog Polska